Nr 115. Kraków, Czwartek 24 Maja 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 23 maja.

W krótkim stosunkowo przeciągu czasu przebywa Serbia trzecie przesilenie, z których każde było właściwie zamachem stanu. Pierwsze spowodował Risticz, powołując do władzy liberalny gabinet, wbrew woli ogromnej większości skupczyny, drugie skończyło się uwięzieniem rejentów i proklamowaniem pełnoletności króla Aleksandra, trzecie najgroźniejsze, właściwie dopiero się rozpoczęło. Następstw jego ani obliczyć, ani przewidzieć nie można.

Nie ulega wątpliwości, że od dłuższego już czasu powaga monarchii w Serbii ulegała tak silnym wstrząśnieniom, iż dynastya Obrenowiczów utraciła swoją dawną popularność, a przynajmniej urok jej osłabł niezmiernie. Przyczyniły się do tego z jednej strony rządy Milana, a z drugiej namiętne walki stronnicze, przy których interes kraju jest konsekwentnie i świadomie pomijany. Charakterystyka rządów Milana przekraczałaby ramy niniejszego artykułu, to tylko należy zanotować, że pozostawił on skarb państwa w najsmutniejszem położeniu i że jego małżeńskie spory, a następnie „interes“ ze sprzedażą praw ojca i króla, zadały stanowczy cios powadze zasad monarchicznych i przywiązaniu ludu do jego dynastyi. Stosunki stronnicze należałoby bliżej rozpatrzeć, gdyż w nich znajdziemy pewne usprawiedliwienie ostatniego postępku króla Aleksandra.

Serbia, obdarzona cokolwiek przedwcześnie konstytucyą, ułożoną na wzór najoświeceńszych narodów zachodniej Europy, nie wytworzyła stronnictw w zwykłem politycznem znaczeniu tego wyrazu. Nazwy radykalistów, postępowców, liberalnych, nie odpowiadają pojęciom, jakie do nich zwykle przywiązujemy. Są to nietyle stronnictwa, ale grupy osób powiązanych pewnymi wspólnymi interesami. Programy polityczne odgrywają tam bardzo małą rolę. Trudno n. p. się dowiedzieć, jakie zachodzą zasadnicze różnice pomiędzy radykalistami a liberalnymi; ale wiadomo, że oba te stronnictwa nienawidzą się wzajemnie, i to z nich, które przychodzi do władzy, usuwa przeciwników z wszystkich nawet małoznaczących posad rządowych. Wobec tego kwestya zasad zmienia się w kwestyę chleba, a stronnictwa walczą nietyle w obronie jakichś idealnych programów politycznych, ale dla utrzymania swego materyalnego bytu. W tym stanie rzeczy interes kraju nietylko schodzi zupełnie na drugi plan, ale nie jest nawet brany w rachubę, a „patryotyczne usiłowania“ redukują się w znacznej części do należytego wyzyskania skarbu państwa. Objaw to również charakterystyczny, że Serbia nie posiada właściwie stronnictwa konserwatywnego, tylko garstka inteligencyi politycznie najdojrzalszej gromadzi się pod sztandarem postępowym, który w Belgradzie jest prawie równoznaczny z konserwatywnym. Grupa ta jednak, której przewodzi Garaszanin, jest liczebnie słaba i mało ma gruntu w szerokich warstwach ludu. Natomiast najsilniejszem było obecnie stronnictwo zwane radykalnem, które cieszyło się ogromną popularnością pomiędzy włościanami i niższem duchowieństwem. Radykaliści objęli władzę po abdykacyi Milana i potrafili w krótkim czasie zdezorganizować finanse i administracyę państwa, dążąc przedewszystkiem do utrwalenia swojej przewagi. To też kiedy rządy przeszły w sposób zresztą niezupełnie prawidłowy w ręce liberalnego gabinetu Awakumowicza, walka z radykalistami była prawie niemożliwa, a jakkolwiek Avakumowicz przeprowadzał wybory pod najenergiczniejszą presyą policyi i wojska, nie zdołał jednak stworzyć dla siebie większości w skupczynie. Milan, choć opuścił Serbię, śledził jednak najdokładniej przebieg wypadków, a bojąc się, aby konflikt pomiędzy obu stronnictwami nie doprowadził do krwawej rewolucyi, niebezpiecznej przedewszystkiem dla samego monarchy, poradził synowi wykonanie zamachu stanu, usunięcie rejentów i przywrócenie radykalnych rządów. Zdaje się jednak, że eks-król i jego najbliżsi doradcy nie znali dokładnie usposobienia kierowników radykalnego stronnictwa. Milan mniemał, że on i jego syn mogą liczyć na wdzięczność ludzi, których podźwignęli z upadku, że naruszając konstytucyę na rzecz radykalistów, przywiąże ich do tronu i spożytkuje ich popularność dla utrwalenia monarchii. Było to jednak mylne obliczenie. Przedewszystkiem radykaliści nie chcieli nic wiedzieć o Milanie, sądząc, nie bez słuszności, że możność pozbycia się go z Serbii dość drogo zapłacili. Powtóre nie chcieli oni uznać osobistego wpływu monarchy w rządzie, ograniczając go jedynie do roli reprezentacyjnej, dobrej w kraju tak politycznie rozwiniętym, jak Anglia, ale w Serbii zupełnie niewłaściwej. Wobec nieprzezwyciężonych przeciwieństw, jakie istnieją tam pomiędzy stronnictwami, wobec braku Izby wyższej, którąby prowadziła korrekturę uchwał skupczyny i powściągała zbyt daleko sięgające zapędy reprezentantów ludu, wobec wreszcie małej liczby i niewielkiej siły inteligencyi, król jest w Serbii wyobrazicielem całości państwa, czynnikiem, równoważącym dążności wszystkich warstw narodu i wszystkich stronnictw politycznych i musi dlatego działać i rządzić nietylko według rad ministrów, reprezentując zapatrywania jednej partyi, ale także według własnego przeświadczenia o tem, czego wymaga dobro publiczne.

Ponieważ ministrowie radykalni nie dopuszczali interwencyi króla w sprawach państwowych, a młody monarcha, ulegając radom ojca, coraz natarczywiej domagał się uznania i uszanowania swojej woli, musiało przeto przyjść do starcia, które nietylko skończyło się dymisyą radykalnego gabinetu, ale odsunęło od tronu całe radykalne stronnictwo. Tutaj należałoby postawić pytanie, czy rzeczy zaszłyby wogóle tak daleko, gdyby Milan pozostał wiernym swojej obietnicy i nie opuszczał Paryża, gdzie pędził życie wesołe i wolne od trosk monarszych. Na to pytanie trudno odpowiedzieć, nie znając dokładnie serbskiego ludu. Trzeba mianowicie wiedzieć, czy w stronnictwie radykalnem przeważają rzeczywiście wpływy antymonarchiczne i antydynastyczne, i czy spisek, odkryty obecnie w Belgradzie, istniał w samej rzeczy, czy też posłużył tylko za pozór do zawieszenia konstytucyi. W ogólności bowiem krok Milana ma tylko jedno usprawiedliwienie: to jest troskę o przyszłość syna, jeżeli ta przyszłość rzeczywiście była zagrożona. Jeżeli jednak Milan powrócił do Belgradu, ponieważ mu zabrakło środków pieniężnych i ponieważ rola *d'un roi en exil* już mu się sprzykrzyła, w takim razie na niego spada cała odpowiedzialność za ciężkie i trudne walki, które młody Aleksander staczać będzie ze znaczną częścią swoich poddanych.

O ile postępowanie Milana budzi liczne i uzasadnione wątpliwości, to z drugiej strony Aleksander działał tak, jak mu nakazywało sumienie i poczucie honoru. Nie mógł przecież młody król dopuścić, aby jego ojciec był codziennie znieważany i wyśmiewany w pisemkach radykalnych, a zdecydowawszy się na przyjęcie Milana w Belgradzie, nie mógł go pozostawić w roli człowieka nie mającego ani ojczyzny, ani obrony prawa. Ukaz przywracający Milanowi i Natalii prawa członków domu panującego, był zapewne pod względem formalnym o tyle nielegalny, że należało przedtem zasięgnąć zdania skupczyny; nie można się jednak dziwić, że młody król pragnął oszczędzić ojcu przykrych dyskusyj w Izbie, wśród których i powaga idei monarchicznej silnieby ucierpiała. Od chwili, gdy trybunał kasacyjny nie uznał tego ukazu, stanowcze postanowienie było nieuniknione; a ponieważ zmiana trybunału mogła nastąpić jedynie przez zawieszenie obecnej konstytucyi, przeto król wybrał tę niebezpieczną drogę.

Konstytucya zawieszona, była oparta na zasadach niezmiernie postępowych, bez uwzględnienia specyalnych serbskich stosunków. Szerokie podstawy prawa wyborczego zapewniały żywiołom radykalnym przewagę w skupczynie; wybieralność rady stanu i trybunału kasacyjnego, odbierała monarsze wszelki wpływ na skład tych ważnych instytucyj, a nieograniczona wolność prasy otwierała szerokie pole dla najskrajniejszej agitacyi. Oczywiście konstytucya taka, w kraju więcej politycznie rozwiniętym i lepiej zrównoważonym, mogła bardzo dobrze funkcyonować, w Serbii doprowadziła do zupełnego chaosu i dezorganizacyi. W ostatnich czasach nieustanne wewnętrzne rozterki Serbii, stały się źródłem niebezpieczeństwa dla wszystkich jej sąsiadów. Nieustanne graniczne zajścia świadczyły o nieładzie panującym w Serbii i o zupełnej słabości jej rządu. Serbia, która marzyła o tem, aby odegrać na półwyspie Bałkańskim rolę Piemontu, skazana została na zupełną polityczną niemoc, pomimo platonicznego poparcia Rosyi; wreszcie położenie finansowe nie wykluczało możliwości bankructwa.

Można się zapytać, czy zawieszenie konstytucyi zaradzi złemu, czy raczej nie wywoła nowych wewnętrznych konfliktów, a może nawet krwawej rewolucyi. Jest to jednak muzyka przyszłości. Pretendenci z rodziny Karageorgiewiczów nie omieszkają zapewne skorzystać ze sposobności, aby przypomnieć swoje prawa do tronu serbskiego. Ich interwencya będzie o tyle niebezpieczna, że zapewne stronnictwo radykalne przeciwstawi ich Obrenowiczom. Wynik tej bardzo prawdopodobnej walki zależeć będzie od zachowania się armii, która jak dotychczas, zawsze była wierna panującemu domowi.

W każdym razie Serbia przebywa ciężkie chwile, i trzeba wielkiego skupienia wszystkich sił politycznych tego kraju, aby uniknął smutnej katastrofy.

Przegląd polityczny.

Przy wyborze uzupełniającym posła do parlamentu niemieckiego w okręgu inowrocławsko-mogilnicko-strzelińskim, w miejsce p. Józefa Kościelskiego, wybrany został kandydat polski Dr Krzymiński z Inowrocławia. Otrzymał on 10,612 głosów; konserwatywny kandydat Tiemm otrzymał 1746, antysemita Priebe 1449, a socyalista Berfus 219 głosów. Obaj kandydaci niemieccy razem z socyalistycznym zdobyli ogółem zaledwie 3414 głosów, tak, że kandydat polski zwyciężył większością 7198 głosów.

Zmiana konstytucyi w Serbii, której na wstępie poświęcamy obszerniejsze uwagi, dokonała się w istocie wśród najgłębszego spokoju. Przywódcy radykalni bez oporu ustąpili ze swoich stanowisk i zadowolnili się skromnemi pensyami emerytalnemi, jakie im w miarę liczby wysłużonych lat przeznaczono. Cała władza rządowa powróciła w ręce królewskie; skupczyna ma już tylko znaczenie doradcze, bo prawo przedkładania projektów przysługuje jedynie Koronie. Na trzy tysiące opodatkowanych przypada jeden deputowany; ani urzędnicy, ani adwokaci, ani profesorowie nie są wcale wybieralni, tak, że inteligencyę w Izbie reprezentują jedynie deputowani, nominowani przez króla. Wobec bardzo znacznego ograniczenia wolności prasy i prawa zgromadzania się, radykalni stracili nawet sposoby manifestowania swego niezadowolenia. Konstytucya z roku 1869 jest dziełem rejencyi z czasów małoletniości Milana. Nosi ona sankcyę rejentów: Blaznowacza, Risticza i Gavrilovicza, oraz podpisy następujących ministrów: prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych Radivoja Miłojkowicza, ministra skarbu Jovanowicza, ministra wojny Belimarkowicza, ministra oświaty Manicza i ministra sprawiedliwości Jovana Ilicza. Z podpisanych żyją jeszcze: Risticz, Belimarkowicz i Ilicz. Artykuł 10 tej konstytucyi, zawierający postanowienia co do następstwa tronu, brzmi: „W razie, gdyby męscy potomkowie księcia Milana wymarli, następstwo tronu przechodzi na męskich potomków córek Miłosza. Gdyby i tych potomków zabrakło, lud serbski wybierze sobie dziedzicznym księciem tego Serba, do którego będzie miał najwięcej zaufania. Nigdy jednak księciem Serbii nie może zostać ktokolwiek z rodziny lub z potomstwa Karageorgiewiczów, ponieważ na niej na wieczne czasy ciąży przekleństwo narodu.“

Proklamacya króla do narodu wraz z innymi aktami, dotyczącymi przewrotu konstytucyjnego, zanotyfikowana została rządom zagranicznym we francuskim przekładzie. Godnem uwagi jest, że proklamacya króla nie jest kontrasygnowana przez żadnego z ministrów, podczas gdy wszystkie inne rozporządzenia królewskie noszą kontrasygnaturę całego ministerstwa. Kilka radykalnych dzienników zawiesiło już wydawnictwo, na mocy bowiem obowiązujących obecnie ustaw prasowych, policya w każdej chwili ma prawo cofnąć koncesyę na wydawanie dziennika. Pomiędzy spensyonowanymi radcami stanu znajdują się tak wybitne znakomitości, jak Pera Velimirowicz, Jovan Gjaja, Dr Michał Vuicz i Andra Nikolicz. Nowymi członkami rady stanu są wypróbowani wierni słudzy domu Obrenowiczów. Prezydent rady stanu Nikoła Christicz oddał swoje usługi królowi, mówiąc, że służył już wiernie trzem Obrenowiczom; z równem poświęceniem oddaje się teraz czwartemu. Do nowej rady stanu powołał król także między innymi dawnego ministra wojny, jenerała Boghiczewicza, który w nocy dnia 13 kwietnia aresztowany został wraz z rejentami i liberalnymi ministrami w królewskim konaku. Pułkownik Franassowicz, obecnie poseł w Paryżu, został również powołany do rady stanu. Syn Nikoły Christicza, Kosta Christicz, dotychczasowy konsul jeneralny w Budapeszcie, zamianowany został pierwszym szefem sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych. Z prowincyi nadchodzą do Belgradu liczne deputacye, przynoszące królowi podziękowanie ludu za dokonany zamach stanu. Z Valjeva przybyło około stu najpoważniejszych ludzi z okolicy. Nawet z uszyckiego i rudnickiego powiatu, które uchodzą za radykalne nawskróś, nadchodzą wiadomości, według których ludność bardzo jest zadowolona z dokonanej zmiany.

Według ostatnich depesz wszyscy wydawcy i odpowiedzialni redaktorowie belgradzkich dzienników powołani zostali do prefektury policyi, ażeby otrzymać instrukcye, w jaki sposób zastosować się mają do przepisów obowiązującej konstytucyi. Krążą pogłoski, że rząd zamierza zwołać w najbliższych dniach wybitne osobistości wszystkich stronnictw, ażeby na podstawie pozyskanych doświadczeń wypracować nową i stosunkom Serbii lepiej odpowiadającą konstytucyę. W ten sam sposób powstała konstytucya, którą obecnie zniesiono. Z dzienników serbskich dostały się dotąd za granicę tylko *Male Novine*, *Red* i *Videlo*; inne nie przeszły widocznie jeszcze przez cenzurę policyjną, a *Odjek* i *Dnevni List* wcale nie wyszły. *Male Novine* poświęcają długi artykuł ostatnim wypadkom politycznym. „Konstytucyi — czytamy w tym pożegnalnym artykule — zdobytej przez długie walki i ciężkie ofiary, niema już dzisiaj. Nadzieje, w niej pokładane, niestety, nie spełniły się. Straciliśmy drogocenną zdobycz. Mieliśmy możność żyć życiem wolnego ludu i albo nie mogliśmy, albo nie chcieliśmy z tego skorzystać. Czyja w tem wina, nie chcemy tego badać w chwili bolesnej dla wszystkich roztropnych patryotów. Pragniemy tylko, aby przyrzeczone w królewskiej proklamacyi wypracowanie nowej konstytucyi dokonane było jak tylko można najprędzej. Zależeć to będzie od naszego roztropnego zachowania się. W tej myśli wołamy: Konstytucya nie żyje! Niech żyje konstytucya!“

Dziennik *Red* jest organem konserwatywnych postępowców; redaguje go adwokat Marinkowicz. Dziennik zaznacza, że przestaje wychodzić: „Nasza misya jest zakończoną, a wchodzi w grę czynnik nieodpowiedzialny, którego działalność nie ulega żadnej krytyce. Musimy się zatem cofnąć. Zapewnienie proklamacyi, że w swoim czasie, za współdziałaniem narodu, wypracowaną zostanie nowa konstytucya, napełnia nas nadzieją, że nasze życie konstytucyjne wejdzie później znowu w normalne granice. Jeżeli wówczas znowu będzie miejsce na manifestowanie opinii publicznej i działalność prasy, wkroczymy i my napowrót na arenę dyskusyi publicznej.“ *Male Novine* donoszą, że podpisanym już został ukaz, mianujący przywódcę partyi postępowej, Milutyna Garaszanina, posłem serbskim w Paryżu.

Co do stanowiska reprezentanta Rosyi wobec ostatnich wypadków w Serbii, ciekawą podaje wiadomość londyński *Daily Telegraph*. Na pierwszą wiadomość o zamachu stanu rosyjski reprezentant w Belgradzie otrzymał telegraficzne polecenie, aby wobec wszelkich wewnętrznych przewrotów w Serbii zachowywał się z absolutną biernością i zajmował jedynie stanowisko obojętnego widza. Pomimo to nie ulega wątpliwości, że dynastya Obrenowiczów ostatecznie już straciła przyjaźń i moralne poparcie cara.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 21 maja.

(W) Sprawozdanie p. Bilińskiego z zarządu kolei państwowych za rok 1893 sprawiło powszechnie wyborne wrażenie. Już to przyznać trzeba, że administracya olbrzymiej sieci państwowych dróg żelaznych w Austryi należy do najtrudniejszych problematów ekonomiczno-skarbowych. Nietylko dlatego, że ustrój cały jest machiną prawdziwie potwornej wielkości, że w kierowaniu tą machiną odgrywają rolę najprzeróżniejsze czynniki i względy: ekonomiczne, techniczne, skarbowe, wojskowe, humanitarne itp. itp.— ale przedewszystkiem dlatego, że zasadniczo słuszna i potrzebna akcya upaństwowienia kolei prywatnych w Austryi rozwija się u nas niesłychanie prędko, tak, że jej niezawsze mógł dotrzymać kroku ogólny ekonomiczny i finansowy rozwój monarchii. To też każdy minister skarbu z westchnieniem ciężkiem myśli o roli, jaką koleje państwowe odgrywają w budżecie monarchii, i z ciężką troską bada cyfrę procentu, jaki niesie olbrzymi, prawie miliardowy kapitał, uwięziony w państwowych kolejach.

Nie jest też dla nikogo tajemnicą, że w chwili, kiedy w prezydyum dyrekcyi kolei państwowych dokonywała się ostatnia zmiana osobista, ustrój naszych kolei przechodził wprost groźne przesilenie. Zaczynało się objawiać gorzkie rozczarowanie co do wyników inkameracyjnej polityki lat ostatnich, zaczynało się utwierdzać przekonanie, dla przyszłości tej polityki bardzo niebezpieczne, że cała akcya była poprostu awanturą finansową na wielką skalę, która skończyć się musi jakimś strasznym krachem. Dwa lata cichej, ale ciężkiej, konsekwentnej, ale żmudnej pracy w gmachu na Fünfhaus sprawiły zupełny przewrót w tej niechętnej opinii, a głosy, które dziś słyszymy z powodu sprawozdania p. Bilińskiego za rok ubiegły, są tego przewrotu wybitnym objawem. I istotnie postęp i poprawa widoczne tu z każdej cyfry, z każdego zdania, postęp i poprawa rzetelna, nie optymistyczne zabarwienie faktów i kunsztowne prorokowanie lepszej przyszłości. Rzecz naturalna, że do zrobienia jeszcze bardzo wiele, a poprawianie trwać będzie długie lata. Ale dziś już stwierdzić można, że mimo wydoskonalenia ruchu pod każdym względem, mimo pomnożenia parku, per-

Rzeźbiarz Merten.

(Kontur do nowelli).

Przez ***Kazimierza Tetmajera.***

(Dokończenie).

Półsenne marzenie zdenerwowało go do reszty. Miał ochotę płakać, skarżyć się, czuł potrzebę wypowiedzenia komuś całej krzywdy swego życia, całej jego boleści... Gdyby ona teraz przyszła, niosąc mu to szczęście, ten raj... Gdyby mógł usiąść u jej nóg, głowę jej na kolana oprzeć i mówić, mówić, ażby wypowiedział wszystko, wszystko wyskarżył... A potem poszliby gdzieś w inny świat, w jakieś lasy szumiące, nad jakieś morza i jeziora senne, na góry złote od słońca... Umiałby ją tak kochać, tak kochać, tęskni do niej tak serdecznie, on, któremu kochać niewolno, on, dla którego miłość jest czemś zupełnie niedostępnem, który nie może znać innych kobiet, oprócz modelek i dziewek ulicznych.

Umiałby ją tak kochać, onaby go tak podniosła, tak wyszlachetniła, byłaby mu natchnieniem, zdrowiem, światłem, wszystkiem... I ona jest, jest, czeka na niego, tylko on jej pójść poszukać nie może, tylko on nie może po nią pójść, bo... niema za co!...

Pięści przycisnął do czoła i z głuchym jękiem szalonej rozpaczy i szalonej wściekłości rzucił się twarzą na oparcie szezlongu. W jakiemś spazmatycznem łkaniu leżał długo, a łzy grube i gorzkie spływały mu z oczu. Wreszcie dźwignął się, otarł twarz i wstał z szezlongu. Podszedł ku oknu: słońce zaszło już i mrok zapadał.

— Ostatni wieczór... — rzekł półgłosem.

Teraz myśl samobójstwa była już postanowioną: wszelkie refleksye odtrącił, trwogi się pozbył, żal względem rodziców przewalczył, żalu dla świata nie miał. Całą duszę swoją wyszlochał, całe życie swoje wylał w tych łzach, pierwszych od tylu lat i ostatnich na zawsze. Teraz nie było w nim już nic, tylko śmierć, chęć śmierci.

Swobodnym ruchem podjął upuszczony na ziemię rewolwer: mógłby sobie w tej chwili wpakować kulę w serce, ale może jeszcze, bez żalu pożegnać się z tem, co niegdyś kochał nad wszystko, z naturą i sztuką. Niegdyś, bo czas, kiedy chciał żyć, wydawał mu się taki dawny, taki dawny... Więc patrzył przez okno na księżyc, który wychodził powoli na niebo, wśród lekkich mgieł i chmurek, pełnych kolorów zmiennych i dziwnych prześwietleń. Patrzał na kilka bladych gwiazd, sennych w niezmiernem pustkowiu przestrzeni i na lśnienie księżyca na blaszanych dachach kościelnych. Szkoda, że ani drzew, ani gór, ani wody nie widać; ale już nie pójdzie za miasto, jest zanadto zmęczony, a zresztą... nie trzeba rozrywać nastroju. Czuł się w ekstazie jakiejś, w upojeniu gorączkowem myślą tak bliskiej śmierci. Nie bał się jej wcale, był, jakby zahypnotyzowany.

I długo, długo patrzył w niebo szeroko otwartemi oczyma i wdychał jego ciszę i spokój i czar jego wieczornej piękności; a potem zapalił gaz w pracowni.

Były tu gipsy, roboty w glinie zaczęte, zarysowane kartony. Jedną z zagadek swego niepowodzenia miał tu Merten rozwiązaną: Wszystko to było doskonale robione, ogromnie wykwintną i nawskróś artystyczną ręką, ale miało charakter albo chorobliwej jakiejś fantastyczności, albo przechodzącego wszelkie granice zmysłowego wyuzdania. „Gwałt“ i „Lesbijska miłość“ stały tu od roku, na wystawę bowiem przyjąć tych rzeźb, mimo wspaniałej roboty, nie chciano, nie można było poprostu. Obok przeznaczona na konkurs „Wizya,“ przedstawiająca nagą kobietę, wychodzącą z wodnego sitowia z nożem w ręku, z twarzą przerażoną i z wyrazem obłędu w oczach, w jasnem świetle gazowem sprawiała ogromne wrażenie, choć jeszcze nieskończona. Zgóry jednak profesor, który zwiedzał niedawno pracownię, oświadczył mu, że wątpi, aby, mimo całej wartości artystycznej, rzecz ta uzyskała jaką nagrodę, gdyż jest niezrozumiała i potrzebuje komentarza. Dlaczego nie idzie dalej, tak jak dawniej w kierunku klasycznym, skoro już dwie nagrody swoją „Dyanną“ i „Psychą“ zdobył?... Zupełnie tak, jakby natchnienie szło w jakimś kierunku, jak żeby on wiedział, zkąd mu się ta wizya wzięła i dlaczego właśnie taka, a nie inna...

Nad drzwiami, na ogromnym kartonie narysowana była grupa nimf i faunów, spłoszonych podczas uścisków miłosnych przez wodnego potwora, grupa tak kolosalna, tak potężna fantazyą i tak zmysłowo odczuta, że odurzała wprost, wywoływała jakiś zawrót głowy. Wyrzeźbione, byłoby to dzieło olbrzymie i nadzwyczajne. Merten długo wpatrywał się w swoje gipsy i szkice na kartonach, których było mnóstwo i z gorzkim uśmiechem powtórzył głośno, kładąc rękę na czole, jak niegdyś francuski poeta, słowa Andrzeja Chenier, kiedy go wyprowadzono na szafot: *Et pourtant j'avais quelque chose là!..* Ale to już skończone, dodał pół szepcząc. Aby nie dopuścić do osłabnięcia naprężonej sztucznie i z wysiłkiem prężonej ciągle energii, której zachwianie uczuł nagle, przeszedł szybko z pracowni przez korytarz do wielkiej sali antyków. Zapalił wszystkie płomienie gazowe. W sali stało się jaskrawo od światła.

Ileż tu godzin spędził, zapatrzony w boskie kształty Afrodyty melijskiej i medycejskiej, bezgłowej Nike Apteros i Psychy z odwróconą twarzą, lubieżnej Afrodyty Kallipigos i Fidyaszowej nimfy, wiążącej w locie sandał; w bohaterski tors partenońskiego Tezeusza i Dyskobolów kolosalne muskuły, ileż godzin przemarzył tu, jakby w zaczarowanym śnie... Cała Grecya słoneczna, złocista i promienna, pogańska i zmysłowa, stawała mu tu w oczach, zaklęta czarodziejską siłą fantazyi. Słyszał szum mórz błękitnych i szmery gajów oliwnych i pieśni rapsodów; z areny szedł na rynki miejskie, ze świątyń do ginecaów, i do groty szedł na wyspie Melos, aby się tam zapatrzeć w bogini świętość zmysłową. Tu było jego wytchnienie, jego jedyna wyspa na ponurym oceanie życia, tu, opierając głowę na zimnych, kamiennych posągach kobiet, z których już nawet prochu nie zostało, wskrzeszał je i rozmawiał z niemi marzącą wyobraźnią. Ileż godzin spędził tu samotny... I zdawało mu się, że te posągi dawnej, pogańskiej Grecyi mniej są dziś martwe i zimne. Zgasił kilka płomieni gazowych: przybyło im więcej jeszcze życia. Zgasił więc wszystek gaz i tylko księżyc snuł przez wielkie okna srebrzysto modre, mgliste wstęgi światła.

Odezwał się gdzieś daleki zegar na wieży: uderzył 9 razy i przebrzmiał w echu. Zrobiło się jeszcze ciszej po tym głosie.

Oparty o tors neapolitańskiej Wenery, bez głowy i rąk, bez nóg od kolan, stał Merten, w prawej ręce trzymając rewolwer zabrany z pracowni, lewą obejmując przepyszne biodra bogini. Kallipigos i Dyskobol, z dyskiem w lewicy rysowali się wyraźnie w świetlistem omgleniu księżyca; inne posągi bieliły się w mroczu, a ponad wszystkiemi wznosiła się melijska Wenera, nieskazitelna. Na odwróconą twarz Kallipigos i na jej ciało, padał najsilniej blask miesięczny i prawie żywą ją czynił.

Merten patrzał.

Jakieś pragnienie śmiertelnej rozkoszy ogarnęło go: nie wiedział prawie, gdzie jest i co się z nim dzieje, pragnął tylko czegoś zmysłowo-nadzmysłowego, niepojętego i zdawało mu się, że to się zbliża ku niemu... Między wskrzeszoną martwością tych posągów, a sobą, mającym umrzeć za chwilę, czuł jakąś łączność, jakiś tajemniczy, dziwny prąd przebiegający. Duszę w te posągi wlał i poprowadził je gdzieś w świat, pełen fal błękitnych i muzycznego rytmu.... marzył...

Zegar miejski uderzył znów trzy razy: Juliusz ocknął się; za kwadrans przyjdzie stróż zamykać sale. Przypomniał sobie wszystko i spokojnie rzekł:

— Już czas.

Jedna chwila, a będzie tak martwym, tak nieczułym na ból i niedolę, jak te białe gipsy i marmury i jak te ciała, które im kształt swój dały... życie? Ręką uczynił ruch, jakby coś chciał odepchnąć od siebie. Nie chciał żyć: wszystko, co go łączyło z życiem, zabrały z jego duszy te łzy gorzkie, których rzekę wypłakał. Już teraz mógł spokojnie umrzeć, pośród tych głuchych pomników jedynego świata, w który chciałby pójść, gdyby po śmierci miejsce duchowi wybrać było można. A zresztą cokolwiekbądź będzie, niech będzie...

W tej chwili na korytarzu rozległy się kroki, ktoś otworzył drzwi od sali i stanął w nich: Merten szybko przyłożył lufę rewolweru do serca.

— Merten! jesteś tu? — spytał przybyły — szukam cię wszędzie. Jesteś?

— To ty, Krążel? Jestem tu.

— A cóż ty tu robisz po ciemku? — pytał dalej Krążel, zbliżając się ku Juliuszowi.

— Ot co! — odparł tenże i pocisnął cyngiel.

Rozległ się strzał, a potem ogromny huk, bo upadając, pociągnął Juliusz tors Wenery, który obejmował ramieniem: tors runął z postumentu na ziemię, druzgocząc się na części i miażdżąc martwą już głowę młodego rzeźbiarza.

Krążel stanął, jakby piorunem rażony: zrazu nie mógł pojąć, co się stało.

— Merten! — zawołał.

Nie odpowiedział mu nikt.

Więc wtenczas Krążel postąpił krok naprzód i opierając się drżącą ręką na pustym postumencie strzaskanej neapolitańskiej Wenery, rzekł zdławionym głosem:

— Coś ty uczynił matce, Merten, coś ty uczynił matce...

sonalu itp., ogromna niegdyś różnica między preliminarzem a zamknięciem rachunkowem na niekorzyść tego ostatniego, spadła obecnie poniżej dwóch milionów złr.; że w ciągu jednego roku oprocentowanie kapitału, jaki reprezentują koleje państwowe, wzrosło z 2·12% na 2·52%; że więc jednem słowem instytucya cała jest na drodze ku stanowczej poprawie. Rok bieżący zaafirmuje to zapewne w stopniu jeszcze znacznie wyższym, skoro pierwsze cztery miesiące wykazują w dochodach w porównaniu z r. 1893 zwyżkę blisko 3 milionów złr.

To korzystne wrażenie potęguje się przez to, że, jak już wspomniałem, sprawozdanie tchnie szczerością i prawdą. Wystarczy podnieść, że nawet dzisiejsza *Montagsrevue*, nieokazująca zbytniej życzliwości Polakom, zasługi p. Bilińskiego podnosi bardzo wysoko, a o sprawozdaniu jego pisze: „Jest to pierwsza swobodna, od kruczków poprzednika p. Bilińskiego wolna emanacya. P. Biliński powoli przestudyował ten wielki organizm i miłość prawdy podstawił w miejsce szowinistycznych sztuczek p. Czedika.“ Nawet p. Kaizl, który „z zasady“ zwalczał w Izbie budżet kolei państwowych, musiał przyznać, że wyróżnia się on korzystnie swą ostrożnością wobec dawnych preliminarzy. Z uzasadnioną więc dumą możemy patrzeć na owoce pracy naszego znakomitego rodaka!

Teraz wiadomość mniej przyjemna. Bardzo mała jest nadzieja, iżby się udało przeprowadzić choćby w komisyi Izby poselskiej sprawę fideikomisu XX. Czartoryskich. Warunki istotnie są dość trudne, bo czasu jest nadzwyczajnie mało. Nadto zaś lewica nie okazuje w tej sprawie zbyt wiele dobrej woli. Warto przy tej sposobności zwrócić jej uwagę, że i tu znów nie idzie o zwykły fideikomis, to jest o instytucyę, znajdującą się na liberalnym indeksie *rerum prohibitarum*, ale w pierwszej linii o utrzymanie zbiorów naukowych i artystycznych pierwszorzędnego znaczenia. Wszak nawet liberał czystej wody powinienby się zastanowić nad tem, że nie musi to być bardzo „wsteczna“ instytucya „feudalno-familijna,“ o której szybkie wprowadzenie w życie petycye wnoszą Akademia Umiejętności i Uniwersytet. Jeśli więc na prawdę, jak twierdzą, lewicy chodzi o „rewanż“ za dawniejsze nieporozumienia z niektórymi członkami Koła, to temat „rewanżu“ bardzo nieszczęśliwie wybrany.

Zamach stanu Nr 2 w Serbii nie wywołał tu wielkiego wrażenia. Brak mu do tego głównego warunku: nowości. Zresztą spodziewano się zamachu lada dzień. Istotnie dziwić się tylko trzeba, że państewko tak prymitywne jak Serbia wogóle mogło przez kilka lat istnieć z konstytucyą, radykalniejszą od francuskiej, którą uszczęśliwił ją Milan w przystępie złego humoru, jako zemstę za domowe przykrości!

Vaterland omawia dziś obszernie mowę budżetową hr. Wurmbranda i oddaje jej wielkie pochwały. Tenże dziennik przedrukował onegdaj praską korespondencyę *Czasu*, dotyczącą nowych prądów wśród młodzieży czeskiej. Wczorajsza *Politik* również reprodukuje tę korespondencyę.

Buda-Peszt 22 maja.

(∾) Albo pomiędzy p. Wekerlem a Szilagyim nie panuje zupełna zgoda w poglądach na sytuacyę teraźniejszą, albo też prezes gabinetu dowiedział się już, że zbyt daleko sięgające żądania tak zwanych gwarancyj będą odrzucone przez Koronę. P. Szilagyi bowiem najwyraźniej zapowiedział, że gabinet zamierza mianować nietylko trzech dożywotnich członków Izby magnatów, lecz także odpowiednią liczbę dziedzicznych. Pierwsza kategorya członków obejmuje wysokich urzędników, profesorów, inne wybitne osobistości, które, powołane do Izby magnatów, nie zmieniają swego stanu cywilnego; natomiast, aby się stać dziedzicznym członkiem, trzeba posiadać tytuł księcia, hrabiego lub barona, a zatem każde sztuczne zwiększenie liczby członków dziedzicznych wymaga sztucznego zwiększenia starej szlachty za pomocą nobilitacyi. Właśnie tę operacyę zapowiedział p. Szilagyi.

Tymczasem Dr Wekerle wczoraj najwyraźniej oświadczył, że nie zamierza tytułem „gwarancyi“ domagać się od Korony mianowania trzech dożywotnich i 18tu dziedzicznych członków Izby magnatów; prezes gabinetu więc dezawuował kolegę Szilagyi'ego, bądź to, że tenże w swym polemicznym ferworze posunął się był za daleko, bądź też dlatego, że po mowie Szilagyi'ego p. Wekerle dowiedział się, iż Korona — jak przewidywaliśmy — nie zgodzi się na taką ryczałtową fabrykacyę baronów lub hrabiów w celach prostej taktyki parlamentarnej.

Nie domagając się nominacyi 21 dożywotnich i dziedzicznych członków Izby magnatów, jakimże sposobem p. Wekerle spodziewa się sparaliżować konserwatywną większość 21 głosów, która się oświadczyła 10 maja przeciwko obowiązkowym ślubom cywilnym? Spodziewa się dopiąć tego celu, byle nie mechanicznie, lecz moralnie wykazał zupełną zgodę Korony i Izby poselskiej w sprawie ślubów cywilnych! Po za tym ogólnikiem może się ukrywać zamiar zażądania od Korony mianowania nie 21, ale kilku liberalnych dożywotnich i dziedzicznych członków Izby magnatów, co miałoby już przekonać magnatów konserwatywnych, że Korona pochwala akcyę rządu, lecz być także może, że p. Wekerle zamierza uzyskać od Korony jakąbądź inną enuncyacyę dla poparcia gabinetu, a więc w każdym razie gabinet pragnie pozbawić Koronę zupełnej neutralności.

Jednakże już nawet w bardzo dotąd optymistycznych tutejszych kołach rządowych obudza się obawa, że Korona nie opuści swego legalnego stanowiska zupełnej neutralności. Dlatego wyjazd p. Wekerlego do Wiednia w tych kołach nie przybiera wcale cechy przejażdżki zwycięzkiej. Są tacy, którzy już wprost napomykają o dymisyi gabinetu, gdy inni przewidują odroczenie sprawy ślubów cywilnych do jesieni, co oczywiście równałoby się ich zupełnemu upadkowi.

Wynik wczorajszego głosowania w Izbie poselskiej, oddawna przewidywany, nie wywarł wrażenia. Większość wprawdzie z 175 spadła na 168, ale tej drobnej różnicy nie przypisujemy żadnego znaczenia politycznego. Natomiast ważną niezawodnie jest rzeczą, że ponownie ta sama część Izby głosowała przeciwko projektowi. Po znanem wotum Izby magnatów, szowiniści zapewniali, że w ponownych rozprawach Izba poselska przyjmie projekt rządowy jednomyślnie, aby tym sposobem wobec Izby magnatów zaznaczyć swój wpływ decydujący. Niewątpliwie taka jednomyślna uchwała Izby poselskiej byłaby wywarła pewną presyę na drugą Izbę. Atoli nietylko Izba poselska projektu nie uchwaliła jednomyślnie, nietylko dawniejsza opozycya i wczoraj solidarnie głosowała przeciwko niemu, ale nadto mowcy jej, mianowicie Apponyi i Szapary, bardzo dobitnie wystąpili w obronie Izby magnatów, ostrzegali przed zamachami na nią, zalecali kompromis. W takich warunkach wczorajsza uchwała Izby poselskiej nie może żadną miarą imponować magnatom.

Bardzo słusznie br. Apponyi wskazał na przykład Anglii. Tam po odrzuceniu bilu irlandzkiego przez Izbę lordów, wprawdzie, jak zwykle, w kołach liberalnych odezwały się głosy przeciwko lordom, domagano się zniesienia Izby wyższej, ale ostatecznie gabinet liberalny uszanował wotum Izby lordów, a nawet Gladstone głównie z powodu tej porażki usunął się z krzesła ministra. Jeżeli takie poddanie się uchwale Izby lordów nie przyniosło ujmy Gladstonowi, względnie Rosebery'emu, dlaczegóż p. Wekerle nie mógłby się poddać legalnej uchwale równorzędnego czynnika prawodawczego?

Rada państwa.

(*XX*) Piszą nam z Wiednia pod datą wczorajszą:

Komisya budżetowa Izby poselskiej uchwaliła dziś trzechmilionowy kredyt na budowę szkół średnich i seminaryów nauczycielskich. Warunki tego kredytu są identyczne z warunkami znanego kredytu ośmiu milionów na budowle uniwersyteckie. Nie ulega wątpliwości, że ten finansowy *modus procedendi* przedstawia ważne i liczne niedogodności, skoro bowiem do każdorazowego użycia części tego całego kredytu, pomimo zasadniczego jego uchwalenia, potrzeba zawsze poruszania całej ustawodawczej maszyny, a więc zgody ministra skarbu i uchwały Rady państwa, więc w praktyce nie różni się ta instytucya zbyt wyraźnie od zwykłego preliminowania odpowiednich wydatków w budżecie państwa. Mimo to doświadczenie uczy, że uchwalenie takiego pauszalnego kredytu bez terminowego pociąga za sobą zawsze żywszą ze strony rządu akcyę budowlaną na polu zarządu oświaty. Naprzód bowiem uchwała taka jest w każdym razie zaznaczeniem dobrej woli w kierunku takiej akcyi, a więc rodzi moralny przynajmniej obowiązek działania; powtóre zaś i dla Izby stanowi ona ułatwienie w poruszaniu i przynaglaniu spraw budowlanych, bo i Izbę uchwała taka zobowiązuje. Na ogół więc rzecz biorąc, trzeba dzisiejszą uchwałę powitać z uznaniem. Jest nadzieja, że kredyt ten uchwalony będzie przez Izbę jeszcze w ciągu obecnej sesyi, to jest przed 5 czerwca.

*

W Izbie poselskiej rozpoczęła się wczoraj dyskusya nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Dep. Slavik wykazuje niektóre niedogodności, jakie zachodzą w pragskim sądzie krajowym, a w szczególności użala się na fiskalizm, jakim się ministerstwo sprawiedliwości kieruje przy kreowaniu sądów powiatowych. Mowca porusza następnie kwestyę językową w sądowych okręgach różnojęzycznych, krytykuje niektóre rozporządzenia ministra sprawiedliwości i oświadcza, iż ministerstwo sprawiedliwości, zamiast stać się sługą sprawiedliwości, stało się sługą polityki.

Dep. Nitsche oświadcza się przeciw postawionemu przez Slavika żądaniu, aby wszyscy sędziowie w Czechach władali niemieckim i czeskim językiem. Mowca obszernie omawia stosunki awansu urzędników sądowych, żąda znaczniejszego ich posunięcia do ósmej rangi i zaznacza potrzebę pewnej reformy notaryatu, a ewentualnie upaństwowienia tegoż.

Dep. Bulat wyjaśnia potrzebę zaprowadzenia kroackiego języka w wewnętrznej służbie sądów w Dalmacyi.

Minister sprawiedliwości hr. Schönborn omawia ustawodawczą działalność ministerstwa i wskazuje na projekt ustawy o prawach autorskich, przyjęty już w Izbie panów. Ustawa o handlu na raty roztrząsaną jest teraz w komisyi Izby panów i ulegnie zapewne dość znacznym zmianom. Nadto wypracowano już w ministerstwie projekt o utworzeniu i działalności sądów pokoju i projekt gminnych sądów rozjemczych. Ustawa o posunięciu części sędziów powiatowych do siódmej klasy rangi przedłożoną została do sankcyi cesarskiej, a już w lecie będą mogły nastąpić odnośne nominacye. Mowca przypomina potrzebę rychłego załatwienia projektu ustawy karnej i wita z zadowoleniem myśl, iż komisya dla projektu procesu cywilnego ma być uznaną za stałą.

Minister zwraca się następnie do mowy deput. Gregra z d. 10 kwietnia, która może uchodzić za typ całego rodzaju podobnych mów. Odczytując ustępy tej mowy, specyalnie przeciwko mnie skierowane, przypomina się starożytna służba ofiarna w świątyniach. Gregr zdaje się być arcykapłanem, wielkim augurem, który nieszczęśliwej ofiary nie zabija, gdyż jest do tego za delikatny, lecz pogardliwym ruchem ręki przekazuje ją swojemu przyjacielowi Vaszatemu. (Wesołość). Nie potrzebuję dodawać, że ofiara nie jest przystrajana kwiatami. Usiłowano nadto straszyć niektórych członków gabinetu, przypominając im to, co czynili przedtem, jakkolwiek ministrowie ci nigdy nie zamierzali tego się zapierać. Minister nie będzie się nigdy wstydził, że należał do gabinetu Taaffego, gabinetu, który wiele dzieł dokonał, i nigdy się nie zaprze swojej czci dla hr. Taaffego. W zasługach poprzedniego gabinetu miałem tak mały osobisty udział, że bez chełpliwości mogę o nim mówić; wspomnieć o nich jednak poczuwam się do obowiązku wobec mojego czcigodnego przyjaciela hr. Taaffego i moich byłych kolegów. W każdym razie nie mogę dojrzeć niekonsekwencyi w tem, że z poprzedniego gabinetu przeszedłem do obecnego. Kooperacya, któraby zasadzała się na tem, że każdy nietylko wniósłby sumę swoich politycznych przekonań, lecz nadto starałby się urzeczywistnić je w danych stosunkach, byłaby absurdem i wprost rzeczą niemożliwą. Także za poprzedniego rządu wyrażono myśl, aby, odsunąwszy wszystkie polityczne, odrębne dążenia, pracować razem około wspólnego dobra, a myśl tę usiłowano wprowadzić w życie za współdziałaniem niemal tych samych parlamentarnych czynników.

Minister odpiera następnie zarzut Vaszatego, że mowy parlamentarne, wypowiadane nie po niemiecku, ulegają konfiskacie wskutek złośliwości ministra. Taka złość byłaby niegodną i nikt nie może jej przypisać ministrowi. Minister wspomina następnie o kilku wystosowanych do niego interpelacyach, przyczem oświadcza, że na interpelacyę Wrabetza w sprawie X. Deckerta nie może na razie odpowiedzieć. Stoi ona w związku z podobną interpelacyą, zwróconą do prezesa ministrów. Na oba zapytania wszakże udzieloną będzie odpowiedź jeszcze w ciągu bieżącej sesyi. Minister omawia następnie interpelacyę w sprawie procesu członków „Omladiny“ i odpiera napaści i ataki na austryacki stan sędziowski.

Opis namiętnych wybuchów i wyzywającego zachowania się oskarżonych, jaki kreśli minister, przerywają Młodoczesi burzliwymi protestami. — Przewodniczący wzywa deput. Sokola z powodu nieustających okrzyków do porządku. Minister wśród ciągłego niepokoju na ławach młodoczeskich stwierdza, iż zaszła potrzeba wezwania siły zbrojnej do sali sądowej. Wobec oskarżonych postępowano, o ile możności, z jak największą względnością. Omawiając sprawę konfiskaty gazet, przyznaje minister, że przeszłego roku liczba konfiskat zwiększyła się; tłómaczyć to należy tem, że w Czechach działy się rzeczy groźne. Zarzut, że wina tego spada na rząd, jest bezpodstawny. Ciężką odpowiedzialność biorą na siebie ci, którzy młodzież prowadzą na manowce. (Żywe potakiwania). O stałym wzroście konfiskat nie może być mowy. Jest rzeczą pożądaną, aby konfiskatom położyć kres, przeprowadzając odpowiednią reformę przepisów karnych o przestępstwach politycznych. — Co do rezolucyi Gregorcicza o judykaturze sądów przysięgłych w krajach nadbrzeżnych, oświadcza minister, że dopiero obecnie otrzymał odnośne akta. Tylko przez układanie list rocznych można usunąć wypadki, w których sędzia przysięgły nie włada językiem, w jakim toczy się rozprawa karna. Twierdzenia Spincicza, że Słoweńcy są obrażani przez Włochów bezkarnie, są nieuzasadnione. Powracając jeszcze raz do procesu członków „Omladiny“, oświadcza minister, że twierdzenie, jakoby na sędziów praskich wywierano wpływ ze strony praskiego namiestnictwa i z Wiednia, jest zupełnie niesłuszne, jak również nieprawdziwe są pogłoski o rzekomem telefonicznem połączeniu między sądem karnym a namiestnictwem. Minister kończy, podnosząc potrzebę reformy sądownictwa, której obecnie staje na przeszkodzie liczna i energiczna opozycya. Ale nawet tego rodzaju opozycya nie może odmawiać swego współdziałania w tak wielkiej reformie. (Długotrwałe, żywe oklaski. Sykanie na ławach młodoczeskich).

Deput. hr. Piniński podnosi znaczenie wielkich ustawodawczych akcyj w dziedzinie reformy prawa karnego, wita odnośne oświadczenia ministra z wielkiem zadowoleniem i kończy życzeniem, aby reformatorskie prace komisyi prawniczej zakończone zostały w niezbyt długim czasie.

Deput. Szamanek uskarża się na rzekomo niesprawiedliwe wykonywanie sądownictwa w Czechach, na rzekome pogwałcanie Czechów przez Niemców i na ukrócanie praw czeskich przez władze w niemieckich częściach kraju.

Na tem przerwano dalsze rozprawy.

Minister skarbu Plener, odpowiadając natychmiast na interpelacyę Kramarza co do stanowiska rządu w razie ewentualnego nieodnowienia przywileju bankowego, zaznacza, iż nie może wypowiedzieć swego zdania o oświadczeniu, jakie miał złożyć węgierski prezydent ministrów w komisyi walutowej węgierskiej Izby poselskiej, gdyż oświadczenie to nie zostało mu oficyalnie zakomunikowane. Minister niema też powodu w jakikolwiek sposób modyfikować swoich oświadczeń, złożonych w komisyi walutowej. Dotąd nie odbyły się właściwie żadne rokowania z bankiem.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

KRONIKA.

Kraków 23 maja.

Z powodu uroczystości Bożego Ciała, następny numer „Czasu“ wyjdzie w piątek dnia 25 b. m. wieczorem.

— **Uroczystość Bożego Ciała** rozpoczyna się jutro rano procesyą z katedry na Wawelu po Rynku krakowskim; procesyę celebrować będzie Jego Eminencya Najprzewielebniejszy X. Kardynał Dunajewski w asystencyi kapituły, całego krakowskiego duchowieństwa świeckiego i zakonnego oraz bractw kościelnych. Za celebransem postępują naczelnicy władz tutejszych rządowych i autonomicznych, reprezentanci Uniwersytetu, wojskowości itd. — Służbę honorową w orszaku procesyjnym pełnić będzie kompania 57 pułku piechoty z muzyką, grającą odpowiednie marsze podczas pochodu. Rozkaz dzienny wyznacza 20 podoficerów 9 i 12 batalionu pionierskiego do utrzymywania szpaleru około celebransa. Na Rynku przy kościele św. Wojciecha ustawi się generalicya i korpus oficerów załogi krakowskiej; wzdłuż frontu Sukiennic od strony ulicy Siennej stanie 1 batalion 20 pułku piechoty z muzyką i sztandarem; będzie on dawał salwy honorowe. Procesya wyruszy w razie pogody o g. 9 rano; w razie niepogody odbędzie się wewnątrz katedry. — Popołudniu procesya z kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu.

— **Arcyksiążę Leopold Salwator** przejechał wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

— **JE. Marszałek krajowy ks. Sanguszko** wczoraj wieczór odjechał z Krakowa do Gumnisk.

— **Zapiski osobiste.** Dyrektor poczt i telegrafów radca dworu p. Seferowicz dzisiaj rano odjechał do Lwowa.

— **Odznaczenie.** Profesor filozofii prawa i prawa narodów w Uniwersytecie Jagiellońskim, Dr Franciszek Kasparek, otrzymał order korony żelaznej III klasy.

— **Uroczystości Piusa IX, Papieża.** Ojciec św. Leon XIII, wydał polecenie, aby dwór papieski wziął urzędowy udział w uroczystości poświęcenia kaplicy, w której spoczywają zwłoki jego poprzednika Piusa IX.

— **Z teatru.** Z powodu święta Bożego Ciała nie odbędzie się jutro przedstawienie. W piątek dany będzie *Hamlet*; przedstawienie to odbędzie się po cenach zniżonych. W sobotę ukaże się po raz pierwszy wesoła komedya 3-aktowa p. t.: *Champignol mimo woli*.

— **Sekcya ekonomiczna** Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie i uchwaliła asygnować kwotę 300 złr. na urządzenie rusztowania, celem zbadania, o ile wieża kościoła Najświętszej Maryi Panny wymaga odrestaurowania; sekcya wezwała Magistrat, ażeby do spełnienia zadania tego jak najrychlej przystąpił. Sekcya uchwaliła wydzierżawić Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół“ ujeżdżalnię pod Kapucynami za zniżony czynsz roczny 1,000 złr. po dzień 1 kwietnia 1895 roku; Towarzystwo ma złożyć deklaracyę, iż z tym dniem budynek opuści. Sekcya upoważniła wreszcie Magistrat do wykonania robót brukarskich w ulicach Zielonej i Bożego Ciała, a w ulicach Zgoda i Jabłonowskich pod warunkiem, jeżeli grunta ulic przepisane są na gminę i wolne od ciężarów. Wreszcie zatwierdziła sekcya ofertę p. Jakóba Aleksandrowicza na dostawę nafty na potrzeby gminy.

— **Eksplozya beczki.** Wczoraj około g. 3 popołudniu służbę w magazynach frachtowych pełnili więźniowie wojskowi, wykomenderowani pod nadzorem gefreitera Falkowskiego z 20 p. p. do przeniesienia przesyłek wojskowych z magazynów na wozy wojskowe. Przed magazynem stały puste beczki ze spirytusu, niezaszpuntowane. Falkowski zapalając papierosa, rzucił ze żartu płonącą zapałkę do jednej z beczek, nie przewidując smutnych następstw. Ogień zapałki wywołał eksplozyę gazów wewnątrz beczki, rozsadził ją, poszarpał klepki i obręcze, przyczem stojący opodal więźniowie zostali pokaleczeni. Pięciu z nich doznało większych skaleczeń, między nimi najwięcej pokaleczony dragon Sosna. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło pokaleczonym opatrunku; zdołali oni bez szkody dla zdrowia udać się pieszo do szpitala garnizonowego.

— **W cegielniach podgórskich i płaszowskich** wybuchł wczoraj strejk. Część strejkujących robotników przeprawiła się przez Wisłę, w celu porozumienia się z robotnikami w cegielniach zwierzynieckich i przegorzalskich co do zaprzestania i na tym punkcie robót. W istocie tutaj także około 30 robotników wstrzymało się od pracy, nie dopuszczali się wszakże strejkujący żadnych gwałtów wobec pracujących. Na wieść o agitacyi na Zwierzyńcu podążył tam komisarz policyi Dr Rękiewicz i uspokoił robotników, tak że jedni rozeszli się do cegielni, drudzy do Podgórza i Płaszowa, zkąd przybyli. Wobec komisarza Dra Rękiewicza przedstawiali robotnicy swoje położenie, twierdząc, iż za wyrobienie 1.000 cegieł otrzymują 2 złr. Stosunek jest taki, że pracując od g. 3 rano do g. 10 wieczór robotnik zarobić może najwyżej 80 ct. do 1 złr. Wkrótce potem dyrektor policyi p. Korotkiewicz objechał wszystkie cegielnie, zachęcając robotników do spokojnego zachowania się, czemu też byli posłuszni. Dziś podjęli oni pracę.

— **Przeniesienie.** Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła oficyała pocztowego Jana Brasona ze Lwowa do Sanoka.

— **Inspekcya.** Arcyksiążę Leopold Salvator bawił w dniu 19 b. m. w Kołomyi, gdzie dokonał inspekcyi tamtejszej załogi wojskowej, jako komendant 24 pułku p. uzupełniającego się w Kołomyi. Arcyksiążę przybył pociągiem porannym o godzinie 4 min. 45 ze Lwowa i zamieszkał w lokalnościach tamtejszej uzupełniającej komendy wojskowej; przyjął obiad i kolacyę w menaży oficerskiej, a cały dzień zajęty był inspekcyą. Arcyksiążę przy tej sposobności wstąpił także do kasyna wspólnego i wpisał swe imię do księgi pamiątkowej. Podczas przybycia arcyksięcia na dworzec kołomyjski, oprócz reprezentantów wojskowości, jawił się także miejscowy p. starosta Bańkowski, który również pożegnał arcyksięcia na odjezdnem z Kołomyi. Odjazd nastąpił dnia 19 pociągiem wieczornym, którym arcyksiążę powrócił do Lwowa.

— **Zasiłek.** Wydział krajowy przyznał Stowarzyszeniu rzemieślniczemu „Gwiazda“ w Gródku, tytułem jednorazowego zasiłku na cele Stowarzyszenia kwotę 100 złr.

— **Odczyt.** Hrabia Ludwik Dębicki, powróciwszy z Rzymu, gdzie bawił w czasie wydania encykliki Ojca św. do biskupów polskich, zamierza podzielić się swemi wrażeniami z publicznością lwowską i wygłosi w ostatnich dniach bieżącego miesiąca publiczny odczyt.

— **Cięcie cesarskie.** Czytamy w *Gazecie lwowskiej*: Prof. Dr Adam Czyżewicz wykonał w szpitalu

PROTOKÓŁ

Sądu konkursowego w sprawie polichromii wnętrza kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie,

odbytego dnia 10 maja 1894 r.

Sędziowie konkursowi pp. Benedyktowicz, Rodakowski, Stryjeński, Tomkowicz i Zaremba zebrali się w komplecie w kancelaryi Towarzystwa sztuk pięknych w Sukiennicach, gdzie odpowiednio rozwieszone były tablice dziewięciu nadesłanych projektów; do przewodniczenia zaproszono p. Henryka Rodakowskiego. Po przeczytaniu programu konkursu, według ogłoszenia w *Czasie* Nr 37 z 16 lutego 1894 r. i po wyłączeniu projektu pod godłem: „Praca w twoje imię“, gdy stwierdzono, że nadesłanym został już po upływie ostatecznego terminu — przystąpiono do przeglądu pozostałych prac w liczbie 8, opatrzonych następującemi godłami:

1. Pieczęć wymalowana.
2. Monogram z liter M. A.
3. „Święte polskie.“
4. „Praca.“
5. „Polski grosz, swojski przemysł.“
6. „Bogu na chwałę.“
7. „Giotto.“
8. „Pierwsza praca.“

Zgodzono się przedewszystkiem na usunięcie na bok prac słabszych, lub nie odpowiadających głównym warunkom konkursu. Jako takie uznane zostały projekty: 2gi, 3ci, 4ty, 6ty i 8my. Usunięcie projektu 2go (monogram) i 3go (Święte polskie), nastąpiło dopiero po dłuższej dyskusyi, w której obecni oddali słuszność pewnym ich zaletom. Mianowicie przyznano, że projekt pod godłem „Święte polskie“ odznacza się poczuciem siły i harmonii kolorystycznej, lecz niestety nie idącej w parze ze znajomością wymagań stylowych i warunków architektonicznych. W ten sposób pozostały ostatecznie do bliższego rozpatrzenia trzy projekty, mianowicie: 1szy (pieczęć), 5ty („Polski grosz“) i 7my (Giotto).

Poddawszy je szczegółowej krytyce, przyznano, że wszystkie trzy traktowane są poważnie i każdy ma niemałe zalety, świadczące o znajomości rzeczy i przestudyowaniu przedmiotu — jednak żaden nie jest całkiem zadawalniający tak, aby go bez zastrzeżeń polecić można do wykonania.

Projekt „Giotto“ uderza niezwykłą siłą kolorystyczną i ciepłem ogólnego tonu. Wiele motywów jest nader szczęśliwie obranych, a niektóre partye w projekcie wypadły istotnie pięknie i wzrok podbijająco. Obok tego jednak drugie i to ważne części, jak największe płaszczyzny ścian, pokryte są nic nieznaczącym i niełądnym a jednostajnym w barwach wzorem, całość zaś przez nieodpowiednie zestawienie większych partyj kolorów, robi wrażenie niespokojne i ciężkie, tak, że w wykonaniu rzecz mogłaby być dla widoku wnętrza nie pomyślną.

Projekt pod godłem „Polski grosz, swojski przemysł“ odznacza się największem uwzględnieniem strony stylowej gmachu. — Jednogłośnie chwalono traktowanie, jakkolwiek tylko szkicowo naznaczone — romańskiej części nawy kościoła. — Podnoszono zręczne rozwiązanie trudności, zaznaczenie architektonicznych członków i szczegółów budynku i bardzo dobre ugrupowanie głównych wielkich mas barw ciemniejszych u dołu a jaśniejszych ku górze. Szczęśliwym bardzo jest pomysł i dobór motywów ozdobienia ścian — mniej pomyślnym projekt polichromii sklepień. Ale najsłabszą stroną projektu tego jest chłodny i wyblakły ton ogólny. Wskazuje on nieśmiałością swego kolorytu, iż autor sam sobie pod tym względem nie dowierzał i znacznie lepszym jest rysownikiem, niż kolorystą.

Projekt wreszcie oznaczony pieczęcią góruje nad poprzednim i wogóle nad innymi techniczną werwą i swobodą. Twórca jego zdaje się być dekoratorem wprawnym, który umie sobie radzić i rozwiązywać trudności zadania, przytem ma poczucie kolorystyczne rozwinięte. Z drugiej jednak strony zaniedbał on zastosować się do jednego z głównych wymagań programu: ażeby uwzględnić stylowe i architektoniczne warunki budowy kościoła franciszkańskiego; — dekoracyjne motywa jego raczej zakrywają, niżeli uwydatniają członki architektoniczne. Wielkie przestrzenie ścian są raczej wypełniane tylko, aniżeli logicznie podzielone; projekt dekoracyi cegiełkowej sklepień, nie odpowiada bynajmniej konstrukcyi. We wszystkich trzech powyższych projektach zresztą zapomniano zaznaczyć polichromii dwu bocznych ołtarzy gotyckich.

Wobec tego, że właściwie żaden z wybranych, jako najlepsze, projektów konkusowych nie odpowiada w zupełności warunkom konkursu, znaleźli się sędziowie w trudnem położeniu, co do przyznania nagrody pierwszej (400 złr. w. a.)

Istotnie według brzmienia ogłoszenia konkursowego, nagroda I należy się najlepszemu z nadesłanych projektów, czyniącemu zadość wszystkim warunkom programu. Jakkolwiek wszystkie trzy projekta mają pewne zalety i to znaczne, żaden z nich stanowczo nie może być nazwany najlepszym i żaden nie czyni w zupełności zadość wymaganiom programu. Po długich rozprawach i próbnych głosowaniach, pokazało się, że głosy sędziów coraz wyraźniej grupują się tylko około dwóch z pomiędzy trzech omawianych projektów. Projekt „Giotto“ na pierwszy rzut oka podbijający świetnością gry barw, przy bliższem rozpatrzeniu się nie może znieść krytyki fachowej, a jeżeli niektórzy z początku zamierzali mu przyznać drugą nagrodę, to było to głównie dla wynagrodzenia pracowitości autora w wykończeniu rysunkowem i wykonaniu miniaturowem najdrobniejszych szczegółów dekoracyjnych. Gdy jednak takie wynagrodzenie nie mogłoby nawet w części opłacić włożonej w ten projekt pracy a cel i pochodzenie funduszu konkursowego, wyklucza wszelkie inne użycie go, jak tylko na prace, mające dla dekoracyi kościoła OO. Franciszkanów znaczenie praktyczne, przeto po długiej dyskusyi zgodzono się poprzestać na chlubnej wzmiance o projekcie „Giotto“, nagrody zaś rodzielić pomiędzy dwa pozostałe projekta.

I tu jednak ze względu, że zalety i braki ich zupełnie się prawie równoważą, postanowiono korzystać z tego punktu konkursu, który pozwala nie przyznać I i II nagrody, lecz fundusz konkursowy rozdzielić na odpowiednie wynagrodzenia pomiędzy projekty względnie najlepsze.

Ostatecznie z 600 złr., złożonych na nagrody konkursowe w połowie przez Towarzystwo sztuk pięknych, w połowie przez konwent OO. Franciszkanów w Krakowie, przyznano 300 złr. za projekt „Polski grosz—swojski przemysł“ i 300 złr. za projekt opatrzony pieczęcią.

Zastanawiano się dalej, który z dwóch nagrodzonych projektów możnaby zalecić do wykonania, w którym to razie, według ogłoszenia, autor jego miałby pierwszeństwo co do podjęcia roboty. Przedewszystkiem zgodzono się na to, że cel konkursu nie jest akademiczny, ale czysto praktyczny, i że pomimo nasuwających się wątpliwości, trzeba dążyć do tego, aby dekoracya kościoła mogła przyjść do skutku.

Trudność okazała się przy wyborze pomiędzy dwoma nagrodzonymi projektami. W projekcie opatrzonym pieczęcią, uwydatnia się wprawa dekoratorska twórcy, ale są zasadnicze błędy, dla usunięcia których trzebaby w rzeczywistości przerobić całą pracę. W projekcie „Polski grosz etc.“, znów najsłabszą jest strona kolorystyczna. Barwy zdradzają nieśmiałość i są zbyt chłodne. Zato uwzględniono podniesiony w ogłoszeniu brak światła w kościele, wymagający w istocie użycia jasnych barw. Obok tego strona zasadnicza i kompozycyjna, grupowanie motywów i barw, zasługują na wszelkie uznanie i wyróżniają ten projekt chlubnie z pomiędzy wszystkich dziewięciu nadesłanych.

Nie zamykając oczu na braki jego i trudność zaradzenia im, sędziowie konkursowi, zważywszy względy *pro* i *contra*, większością 3 przeciw 2 głosom, uchwalili zalecić do wykonania projekt: „Polski grosz etc.,“ z tem jednak zastrzeżeniem, aby przy zachowaniu głównych jego zasąd i pomysłu, cała skala barw została w tonie podniesioną i ożywioną, przez co dekoracya nabierze siły i życia. Z tą modyfikacyą można być pewnym, że polichromia wyjdzie na ozdobę kościoła i odpowie wybrednym nawet wymaganiom sztuki.

Po otwarciu kopert, opatrzonych godłami projektów nagrodzonych, okazało się, że autorami projektu: „Polski grosz etc.,“ nagrodzonego kwotą 300 złr. i względnie zaleconego do wykonania, są pp.: Mikulski Józef i Górski Franciszek. Autorem zaś projektu, opatrzonego pieczęcią i tylko nagrodzonego kwotą 300 złr., jest p. Antoni Tuch.

Kraków 15 maja 1894 r.

Henryk Rodakowski. Stanisław Tomkowicz. Ludomir Benedyktowicz. Tadeusz Stryjeński. Karol Zaremba.

powszechnym we Lwowie czwarte z rzędu cięcie cesarskie. We wszystkich wypadkach dla matki i dziecka z rezultatem pomyślnym. Pierwsze 3 wypadki opisał prof. Czyżewicz w *Przeglądzie lekarskim*; czwarty odbył się w tych dniach przy współudziale Dra Schramma i Dra Ziembickiego.

— **Kolej elektryczna we Lwowie.** Piszą nam ze Lwowa: (X) Firma Siemens i Halske na mocy umowy, zawartej z tutejszą gminą, podjęła się wybudować we Lwowie kolej elektryczną o systemie górnego prowadzenia prądu, która na głównej linii jest już na ukończeniu. — Linia ta prowadzi z głównego dworca kolejowego przez ulice: Leona Sapiehy, Kopernika, Hetmańską do bramy parku Stryjskiego i ta część linii jest już zupełnie wykończoną, zaś dalszych kilkaset metrów do bramy wystawowej za kilka dni będzie gotowe. Prócz tego roboty są w pełnym toku przy budowie linii wiodącej od ul. Hetmańskiej przez rynek do cmentarza Łyczakowskiego.

Na jutrzejszem posiedzeniu Rady miejskiej przyjdzie pod obrady projekt umowy, mocą której firma Siemens i Halske, oprócz budowy kolei elektrycznej obejmuje na siebie prowadzenie ruchu tejże kolei w czasie od dnia otwarcia aż do dnia 1 sierpnia 1896 r. Po upływie tego czasu gmina m. Lwowa ma złożyć oświadczenie, czyli zamierza objąć na siebie całą linię kolejową za zwrotem kosztów budowy, czyli chce wejść z firmą Siemens i Halske w spółkę, czyli też pozostawia prowadzenie ruchu tej kolei na dalszy czas trwania koncesyi, tj. ogółem na lat 50, wyłącznie firmie Siemens i Halske na jej zysk i stratę. Z upływem przyznanego koncesyą pięćdziesięcioletniego okresu, ustać mają i zgasną same przez się wszystkie przyznane umową firmie Siemens i Halske prawa, a cała kolej elektryczna wraz z wszystkiemi przynależnościami, parkiem kolejowym, urządzeniami maszynowemi, przechodzi na nieograniczoną własność gminy m. Lwowa.

Cała długość kolei elektrycznej wynosi 5650 metrów, a koszt budowy obliczono na 665.000 złr.

Od kilku dni odbywają się próby jazdy kolejowej, głównie dla zbadania użyteczności toru kolejowego, oraz dla wyuczenia służby, zajętej przy ruchu kolejowym. Dziś na zaproszenie prezydenta miasta zwiedzili radni miasta, wybitniejsze osobistości i reprezentanci dziennikarstwa, stacyę centralną, gdzie kierownik ruchu wyjaśniał zebranym w najdrobniejszych szczegółach całe urządzenie.

Stacya centralna, urządzona w bliskości stawu Pełczyńskiego, dostarcza prądu, potrzebnego do prowadzenia ruchu kolei elektrycznej. W stacyi tej znajdują się dwa kotły parowe rurowe z zastosowaniem palenia, pochłaniającego dym. W osobnym domu maszynowym umieszczone są 2 maszyny parowe po 250 sił koni, z których każda sprzągnięta jest bezpośrednio z jedną maszyną Dynamo, systemu Siemensa i Halskego (o biegunach wewnętrznych). Prąd tamże wytworzony, o napiętości 500 Voltów, prowadzony jest przewodami oddzielnymi do każdej z pięciu sekcyj, na które cała przestrzeń kolei się dzieli. Przedsiębiorstwo posiada 16 wagonów, których uruchomianie uskutecznia się w ten sposób, że prąd krążący w drutach rozpiętych ponad torami, dostaje się za pośrednictwem odpowiedniego strzemienia stykowego (kontaktowego), umieszczonego ponad wagonem, do machiny dynamo-wagonu i tę dynamo obraca. Ruch ten obrotowy dynamo przenosi się na osie kół za pomocą łańcuchów. Każdy wagon z osobna posiada cały powyższy mechanizm, a oświetlony jest pięcioma lampami żarowemi. Najwyższa chyżość wagonów wynosi 15 kilometrów na godzinę.

Cena jazdy wynosić będzie z dworca kolei na plac wystawy I kl. 16 ct., II kl. 12 ct.

Otwarcie ruchu kolejowego na przestrzeni między dworcem kolejowym a parkiem Stryjskim nastąpi 29 bm., zaś na dalszej przestrzeni aż do placu wystawy w d. 5 czerwca.

Po zwiedzeniu stacyi centralnej odbyła się próbna jazda. Zebrani wsiedli do trzech wagonów, które przejechały całą przestrzeń z dworca aż do pobliża parku Stryjskiego. Próbie tej, która wypadła bez zarzutu, przypatrywały się na ulicach, któremi kolej przejeżdżała, tłumy publiczności.

— **Zmiana własności.** Dzienniki lwowskie donoszą: Dobra Rabka nabyła od dotychczasowego właściciela Sobiesława hr. Mieroszowskiego fundacya skarbkowska. Zakład kąpielowy pozostaje nadal własnością hr. Mieroszowskiego.

— **Od p. Maryi Ardanowej,** wdowy po zamordowanym X. Ardanie w Cykowie, otrzymujemy następujące pisma z prośbą o umieszczenie:

„W imieniu mojem i dzieci moich mam zaszczyt podziękować JW. p. hrabiemu Konarskiemu z Grochowic za szczodry dar w sumie 1000 złr. w. a., jaki tenże był łaskaw udzielić naszej stroskanej rodzinie, tknięty srogim losem, jaki nas spotkał po utracie ukochanego ojca i męża. Przyjm tedy szlachetny Hrabio tych słów kilka, jako podziękowanie, za dar Twój szczodry i bądź pewny, że imię Twoje, niezatartemi wypisane literami, zostanie wiecznie w naszych wdzięcznych sercach.

Cyków, dnia 21 maja 1894 r.

Marya Ardan z dziećmi.“

„Świetna Redakcyo! Proszę o sprostowanie pogłoski, która została puszczoną w obieg przy pomocy niektórych pism krajowych, jakoby rodzice p. Zygmunta Hoszowskiego dali wdowie i sierotom, pozostałym po ś. p. X. Ardanie, b. proboszczu w Cykowie, tytułem odszkodowania kwotę 15.000 złr. Pogłoska ta niema w sobie nic prawdziwego, gdyż rodzice p. Zygmunta Hoszowskiego ani dotychczas ze mną w żadne układy nie wchodzili, ani też żadnego odszkodowania nie dali. Z szacunkiem

Cyków 21 maja 1894 r. *Marya Ardan.*“

Przy tej sposobności pospieszamy stwierdzić na podstawie autentycznej informacyi, iż morderca X. Ardana Zygmunt Hoszowski nie jest Rusinem.

— **„Ognisko.“** Polskie akademickie Stowarzyszenie „Ognisko“ we Wiedniu wybrało prezesem swoim p. Maryana Iglatowskiego, słuchacza praw.

— **Przesilenie w wiedeńskim Burgteatrze.** Z Wiednia nam piszą: Jak corocznie o tej porze, tak i teraz pojawiają się pogłoski o ustąpieniu Dra Burckhardta ze stanowiska dyrektora Burgteatru. Być może, że i tym razem życzenie rodzi myśl, ale pogłoski utrzymują się uparciej niż kiedykolwiek. Otóż nie ulega wątpliwości, że dymisya ta byłaby faktem bardzo ujemnym. Naprzód dlatego, że dotąd nikt nie zdołał wskazać godnego następcy. Powołanie Sonnenthala byłoby wprost nieszczęściem dla Burgu, skoro kandydat ten, nawet jako artysta, jest dziś tylko ruiną przeszłości, która także nie była tak bardzo wielką, jak to w nas wmawia prasa tutejsza od lat wielu. Powtóre zarzuty, podnoszone przeciw Burckhardtowi, są częścią zupełnie błędne, częścią zwróciłby się musiały przeciw każdemu z jego następców. Bo nieprawdą jest, by w Burgu grano gorzej niż dawniej; nieprawdą jest, by brakło zupełnie nowych, młodszych, obiecujących sił (dość przytoczyć Bonna, Reimersa itp. itp.). Co zaś do repertuaru, to nie poradzi żaden dyrektor na świecie na to, że niemieccy autorowie dramatyczni piszą dziś przeważnie rzeczy bez wartości, a specyalnie żaden dyrektor Burgu nie spowoduje zjawiska, iżby te nowsze utwory, które reprezentują jakąś wartość, były możliwe dla nadwornego teatru. W liberalizmie pod tym względem szedł Dr Burckhardt nieraz aż do samych granic możliwości (Ibsen, Hannele itp.). Co jednak byłoby w dymisyi jego najsmutniejsze, to fakt, iż oznaczałaby ona tryumf aż nadto dobrze, a raczej źle znanej kliki dziennikarskiej, która pod przewodem Speidla prowadzi od lat kilku systematyczną „hecę“ przeciw Burgteatrowi pod obecną dyrekcyą. Byłoby wprost demoralizacyą, gdyby w tej niepięknej osobistej walce zwyciężyli ci, którzy się nie wahają codziennie wmawiać w publiczność, że pierwszym teatrem wiedeńskim jest... „Deutsches Volkstheater“!! Że publiczność tutejsza zaczyna w to głupstwo wierzyć, to smutne dla niej. Nie sądzimy jednak, by w sferach intendantury teatrów dworskich te same środki okazać się miały skutecznymi.

— **Z Warszawy** donoszą: Od kilku dni w archiwum, pozostającem pod zarządem Szajewskiego, na wniosek szefa kancelaryi jenerał-gubernatora warszawskiego, aprobowany przez Hurkę a zatwierdzony przez ministra spraw wewnętrznych pana Nieporożnicowa (znanego Polakożercę), pakują wszystkie akta heroldyi Królestwa Polskiego, celem przewiezienia ich w jak najkrótszym czasie do Petersburga. Archiwum heroldyi należy odróżnić od archiwum głównego akt dawnych, obejmujących akta Rzeczypospolitej polskiej od lat najdawniejszych do 1806 roku, które znajdują się w gmachu przy placu Krasińskich pod dyrekcyą prof. Pawińskiego. Archiwum akt dawnych, obejmujące wszystkie akta od 1806 roku, a więc akta Księstwa Warszawskiego, Królestwa kongresowego i późniejsze, jakoteż akta heroldyi Królestwa Polskiego, mieści się częścią w b. pałacu namiestnikowskim przy Krakowskiem przedmieściu (gdzie pomnik Paszkiewicza), a częścią w gmachu pojezuickim przy ulicy Jezuickiej. Archiwum tem zawiaduje kancelarya jenerał-gubernatora, a w szczególności zarządza niem Szajewski. To archiwum ma być w całości przewiezione do Petersburga. Obecnie jednak pakują tylko achiwum heroldyi. *(Kuryer Poznański).*

— **Rozbicie statku parowego** zdarzyło się w sobotę na Wiśle. Statek „Sandomierz,“ płynący z Sandomierza do Warszawy z 80 podróżnymi, przed przystanią w Mniszewie o godz. 3 popołudniu uderzył o kamienie podwodne. Uderzenie było tak silne, że przedziurawiony został przód statku przy wyjściu z kajuty 2 klasy. W ciągu 2 minut przód statku zanurzył się, podczas gdy tył podniósł się ponad powierzchnię wody, tak, że sterowanie stało się niemożebnem. Naturalnie, na statku wynikła straszna panika. Znaczna część podróżnych, skutkiem upału, spała w kajucie drugiej klasy i ci ledwo życie uratowali, brnąc w wodzie i uciekając na tył statku. Józefa Estkę, małego chłopca z Modliborzyc, uratowała Maryanna Maciosówna ze Staszowa, chociaż musiała się po szyję we wodzie zanurzyć. Przy statku była tylko jedna łódka, na którą wsiadło kilka osób i te, dopłynąwszy do brzegu, przy pomocy liny, przyciągnęły statek do brzegu, poczem podróżni po kładce ułożonej wydostali się ze statku na brzeg. Ocaleli więc wszyscy podróżni, ale ponieśli straty, bowiem bagaże wielu z nich zostały zanurzone w wodzie kajuty. Pomiędzy innemi zatonął bufet, kuchnia i zapasy spiżarniane p. Dobrowolskiego. Wszystkich podróżnych przewiózł do Warszawy statek „Maurycy“ nazajutrz zrana.

— **Spiski.** Do *Köln. Ztg* piszą z Petersburga: W pewnej miejscowości na drodze kolei żelaznej warszawskiej zamordowany został w kwietniu 1891 roku 18-letni uczeń gimnazyum kronsztadzkiego G. przez dwu innych studentów. Wszyscy trzej należeli do związku rewolucyjnego, a obaj studenci podejrzywali gimnazyastę G., że ich zdradza. Krótko potem aresztowano obu morderców i 30 członków związku i sądzono, że w ten sposób natrafiono na ślad sprzysiężenia i że je sparaliżowano. Okazało się to, dzięki zajęciu papierów przy świeżo dokonanych aresztowaniach, jako mylne przypuszczenie. Owo tajne stowarzyszenie zamieniło się odtąd na dość rozgałęziony związek socyalno-rewolucyjny, który dąży do uzyskania wolności politycznej. Należą do niego przeważnie studenci, starsi uczniowie, drobni urzędnicy, oraz kilka kobiet. Terorystycznych celów związek nie ma. Tak w Petersburgu, jak w Moskwie i w innych miastach aresztowano w ostatnich czasach wiele osób, u których znaleziono rewolucyjne odezwy, zakazane druki i proklamacye, skierowane na cara. Proklamacye do cara znaleziono mianowicie u wdowy po jenerale A., jej córki i syna, studenta. Policya zjawiła się wieczorem w domu jenerałowej i aresztowała syna i córkę. Przy przeszukiwaniu córki znaleziono u niej wiele druków i listów szyfrowanych i klucz do odczytywania pisma szyfrowanego. Przeciw wydaniu tego klucza broniła się aresztowana z całą zaciętością.

Dotąd pomieszczono w twierdzy petropawłowskiej około 26 podejrzanych. W stolicy obiegają najróżnorodniejsze, po największej części bardzo dziecinne pogłoski, jak n. p. że „sprzysiężeni“ zamierzali w święta wielkanocne wysadzić kościoły w powietrze, że zamierzali wykonać zamach na pochód żałobny przy pogrzebie zmarłej świeżo wielkiej księżnej Katarzyny, że jednego z głównych kierowników sprzysiężenia aresztowano w chwili zamierzonego jego odjazdu na dworcu fińskim i że znaleziono w kufrze jego wielkie zapasy dynamitu i bomby itp.; wszystko to są pogłoski, które źródła dobrze poinformowane nazywają śmiesznemi plotkami.

— **Nekrologia.** Julian Jaworski, profesor gimnazyum św. Anny, umarł w Przemyślu u swej rodziny dnia 8 b. m. Urodzony w Nakły w Przemyskiem w r. 1847, ukończył nauki w gimnazyum Fr. Józefa we Lwowie, słuchał następnie wykładów na wydziale filozoficznym we Lwowie i Krakowie. Po ukończeniu studyów był zastępcą nauczyciela gimn. w Rzeszowie, Jaśle i Sanoku. Po uzyskaniu kwalifikacyi nauczycielskiej otrzymał posadę rzeczywistego nauczyciela w Złoczowie, gdzie pełnił obowiązki przez 6 lat, następnie przez krótki czas w Jarosławiu, a od r. 1890 w gimnazyum św. Anny. Wiadomość o zgonie ś. p. Jaworskiego wywarła w gronie profesorów i znajomych głęboki smutek i szczery żal za kolegą przez wszystkich lubianym i poważanym dla jego pięknych przymiotów serca i duszy. Obowiązkom swojego ciężkiego zawodu oddawał się zmarły z całą gorliwością ku zupełnemu zadowoleniu swoich władz przełożonych i nie ustawał w pracy, chociaż choroba piersiowa już od dłuższego czasu go nękała. Brał czynny udział w sprawach Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, jak również w Towarzystwie imienia Kopernika, do którego należał od r. 1880. Jako nauczyciel, umiał pogodzić wymagania szkoły z wyrozumiałością doświadczonego pedagoga. Młodzież lubiła go, poważała i uczciła pamięć jego, przesyłając mu wieniec na trumnę. Profesorowie gimnazyum św. Anny dla okazania czci swemu kochanemu koledze, zamiast wieńca, przesłali składkę w kwocie 20 złr. na fundusz stypendyjny imienia Mickiewicza. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Jaworskiego odbyło się w kościele św. Anny w dniu dzisiejszym. W nabożeństwie wzięła udział młodzież gimnazyum św. Anny i profesorowie.

— Justyna Słonecka, właścicielka dóbr ziemskich, zmarła we Lwowie przedwczoraj.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 24 b. m. przedstawienia nie będzie z powodu święta Bożego Ciała.

W piątek 25 b. m. przedstawienie popularne: *Klub kawalerów*, komedya w 3 aktach Bałuckiego.

— Dnia 22 maja pochmurno, chwilami deszcz; termometr od +13·1 doszedł do +24·5 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7 rano dnia 23 maja stan jego był 740·7 mm., termometru +14·7 C. Wiatr północny.

We czwartek dnia 24 maja: Uroczystość Bożego Ciała; św. Joanny wdowy; w piątek 25 b. m.: św. Urbana p. i Grzegorza.

Dział ekonomiczny.

Posiedzenie Izby handlowo-przem. w Krakowie.

(Dokończenie).

Dalej przedstawia biuro wniosek członka Zygmunta Rescha o zwolnienie przechodniego zboża, owoców strączkowych i produktów młynarskich, eksportowanych ze składów transytowych za granicę od poświadczenia tożsamości. Wniosek ten wyłuszcza obecny stan ustawodawstwa cłowego w sprawie składów transytowych, oraz utrudnienia, jakie wskutek tego trafiają handel krajowymi ziemiopłodami. Zwolnienie zboża od dowodu identyczności sprowadziłoby za sobą nietylko ogromną ulgę dla ruchu handlowego, ale także skutecznieby poparło wywóz krajowych ziemiopłodów za granicę tak, że n. p. lepsze gatunki krajowych płodów za granicą dla swej wybornej jakości poszukiwane, mogłyby być eksportowane z wielką dla rolnictwa korzyścią, a ubytek byłby wyrównany wolnym od cła dowozem zboża rosyjskiego lub innego, przy takiej reformie, której podobną już zaprowadziły Niemcy. Skarb, który cło wymierza tylko od ilości zboża wprowadzonego, nic nie traci, a przeciwnie rolnictwo i handel krajowy, prócz ulg w robocie, zyskują jeszcze całą różnicę cen. Zresztą zniesienie dowodu tożsamości w Niemczech pogarsza sytuacyę Galicyi, obciążonej przymusem wywożenia tego samego zboża, które się importuje. Dopiero zniesienie dowodu tożsamości pozwoli zamienić handel transytowy na handel krajowym produktem.

Po krótkiej rozprawie, w której zabierali głos Dr Weigel, wiceprezes Mendelsburg, Ehrenpreis, wnioskodawca i referent biura, uchwalono przedłożoną petycyę o zmianę pewnych rozporządzeń cłowych wysłać do ministerstwa handlu.

Następny wniosek członka Rescha o utworzenie stałego sądu rozjemczego Izby, oraz sądu rozjemczego dla spraw kolejowych z interesu przewozowego z siedzibą w Krakowie, przekazano komisyi kolejowej, a biuru do załatwienia stanowczego wniosek członka D. Mandla w sprawie petycyi do ministerstwa o zmianę pewnych dla handlu uciążliwych postanowień układu berneńskiego o przewozie towarów.

Obszerny ten wniosek członkom w druku udzielony, dotyczy sprawy dla handlu żywotnej. Ze względu na szczególne postanowienia konwencyi berneńskiej, które wymagają załatwienia i ostatecznej decyzyi jeszcze w tym roku, uproszono sekretarza Dra Weigla, aby odnośny memoryał wręczył ministrowi handlu, oraz prezydentowi kolei państwowych. W rozprawie głos zabierali pp. Szancer, Dattner, Epstein, Resch, Dr Weigel i Ehrenpreis.

Członek Falter zdaje sprawę z swych czynności, jako delegat Izby w komisyi ograniczenia żeglugi na Wiśle podczas ćwiczeń pionierskich. Na interwencyę delegata Izby poczyniły władze wojskowe następujące koncesye: 1) pozwolono flisakom, których galary znajdują się, lub się w przyszłości znajdą na terenie ćwiczeń, galary i łodzie pozostawić w tem miejscu, w którem się będą znajdowały w chwili rozpoczęcia ćwiczeń; 2) pozwolono na terenie ćwiczeń prowadzić roboty ładunkowe; 3) ustanowiono miejsca i terminy przepustu podczas ćwiczeń dla galarów.

Izba uchwaliła sprawozdawcy podziękować za skuteczną interwencyę.

Następnie zamianowano jednogłośnie p. Gustawa Steingrabera, prof. szkoły przemysłowej w Krakowie, który z wielką gorliwością i bezinteresownością poświęcał Izbie swą fachową pracę i wiedzę, zaprzysięgłym chemikiem Izby i znawcą w sprawach chemicznej technologii.

Na uroczyste otwarcie wystawy powszechnej we Lwowie wydelegowano prezydyum, z przybraniem członka pana Feliksa Lorda, względnie innych członków, mających zamiar wziąć udział korporatywny. Na wniosek p. Maurycego Dattnera, wydelegowano do komitetu sędziów wystawy p. Wojciecha Biechońskiego w Gorlicach.

Sprawę filii urzędu pocztowego odesłano do komisyi z poleceniem sprawozdania na przyszłej sesyi.

Sprawę opinii do ministerstwa handlu o święceniu niedzieli w pewnych zawodach, oraz sprawę opinii dla jener. konsulatu w Hamburgu w przedmiocie eksportu krajowych produktów, odstąpiono biuru i prezydyum do załatwienia.

W końcu na wniosek p. Rehmana, przemawiającego w swem i w imieniu nieobecnego członka Wandalina Beringera, uchwalono ze względu, że niektórzy członkowie Izby z powodu czynności w Radzie miejskiej nie mogą brać udziału w pracach plenarnych Izby, sesye plenarne odbywać odtąd we wtorki.

Telegramy własne „Czasu“.

Belgrad 23 maja. Wybory do przyszłej skupczyny odbędą się w pierwszym kwartale 1895 r. W Belgradzie i w Niszu burmistrze będą mianowani przez rząd. Burmistrzem Belgradu zostanie Michał Boghiczewicz.

Londyn 23 maja. Rząd portugalski zwrócił się do londyńskiego gabinetu z prośbą o pośrednictwo w sporze pomiędzy Portugalią a Brazylią. Gabinet angielski podjął się tej misyi. Donoszą z Lizbony, że zgromadzenie 80 członków portugalskich kortezów postanowiło zwrócić uwagę korony na niebezpieczeństwa polityki dzisiejszego gabinetu i wydać do ludności manifest protestujący przeciwko zwłoce w zwołaniu kortezów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 go maja. (Z Izby deputowanych). W dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, omawia dep. Bartolli stosunki sądowe w Pobrzeżu, gdzie — jak twierdzi — istnieje dążność zesłowiańszczenia sądów pod pozorem równouprawnienia narodowości.

Dep. Kronawetter omawia wypadek nieuzasadnionego przetrzymania w sądzie śledczym trzech osób w Tłumaczu, zapytuje ministra, czy rzeczywiście wydał rozporządzenie do prokuratorów, aby ci w razie uwolnienia przestępców politycznych, zawsze odwołanie zgłaszali i domaga się reformy ustawy o obłąkanych w związku z reformą ustawy karnej.

Dep. Roszkowski omawia stosunki sanitarne zakładów karnych w Galicyi. We Lwowie zakład karny mieści się w pobliżu kilku szkół i wśród licznej ubogiej ludności. Mowca zwraca uwagę, że wewnętrzne urządzenie więzień nie odpowiada już duchowi czasu, uznaje usiłowania administracyi w sprawie naprawy stosunków hygienicznych, podnosi jednak, że cyfra śmiertelności w więzieniach galicyjskich jest jeszcze zbyt wielka. Mowca omawia nowoczesne systemata urządzeń więziennych i podnosi, że moralna nędza więźniów nie powinna być jeszcze powiększaną. (Oklaski).

Dep. Vaszaty polemizuje z ministrem sprawiedliwości i twierdzi, że tenże jest obecnie większym wrogiem ludu czeskiego niż dawniej.

Wiedeń 23 maja. Deputowany Kaiser, który poprzednio otrzymał list z pogróżkami z powodu wniesionej przez niego interpelacyi w sprawie towarzystwa asekuracyjnego „Riunione Adriatica,“ napadnięty został dziś rano w chwili, kiedy wychodził z mieszkania na Karolinengasse przez dwóch ludzi, uzbrojonych w bizuny. Deputowany Kaiser zdołał odeprzeć uderzenia. Jeden z napastników uciekł. Drugiego z nich, urzędnika towarzystwa Adolfa Politzera aresztowano i odstawiono do sądu krajowego.

Wiedeń 23 maja. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie przyłączenia gminy Nowoszyn wraz z obszarem dworskim do powiatu sądowego Żórawno.

Wiedeń 23 maja. Wobec najrozmaitszych awanturniczych komentarzy kilku dzienników, odnoszących się do podróży serbskiego byłego ministra Avakumowicza do Wiednia, stwierdza komunikat *Fremdenblattu*, że w decydujących wiedeńskich kołach nic nie wiadomo o powodach podróży Avakumowicza. Avakumowicz ani się nie zjawił wcale w tutejszem ministerstwie spraw zagranicznych, gdzie osobiście jest nieznany, ani też nie wszedł z niem w żadne jakiekolwiek stosunki.

Wiedeń 23 maja. Do *Fremdenblattu* donoszą z kompetentnego źródła, że zupełnie bezzasadną jest wiadomość, podana przez jeden z tutejszych dzienników porannych, a pochodząca z Budapesztu, jakoby ze względu na ostatnie zajścia w Serbii budżet wspólny, który będzie przedłożony delegacyom, miał być podwyższony.

Bruck nad Litawą 23 maja. Cesarz odbywał wczoraj dalszą inspekcyę obozu wojskowego. Po ćwiczeniach taktycznych pułku Jellacica wyraził cesarz swoje najzupełniejsze uznanie w węgierskim języku. Na popołudniowym obiedzie dworskim był obecny, prócz cesarza, arcyksiążę Wilhelm, świty, jeneralicya, oficerowie sztabu, hr. Harrach, nadżupan Pallfy, wiceżupan Thot, starosta Ratzesberg, burmistrz Trost i dziekan Bauer. Cesarz zabawił w towarzystwie wśród ożywionej rozmowy z gośćmi do godziny 5.

Bruck (nad Litawą). Cesarz odbył dziś rano inspekcyę 46 tego pułku piechoty i 21-go batalionu strzelców polnych i wyraził obu korpusom oficerskim pełne swoje zadowolenie z taktycznej mustry i świetnie przeprowadzonych skombinowanych manewrów.

Cesarz powrócił o godzinie 9 przed południem do Wiednia.

Cieszyn 23 maja. Przy wczorajszej rozprawie głównej przeciwko 22 górnikom i jednej kobiecie z powodu zajść podczas strejku w Ostrawie, skazani zostali za naruszenie porządku publicznego: Kropp na 13, Kolar na 9 miesięcy ciężkiego więzienia, 14 robotników i kobieta na 2 miesiące, 2 robotników na 3 miesiące zwykłego więzienia. Czterech oskarżonych uwolniono.

Pola 23 maja. Arcyksiążę Albrecht, arcyks. Marya Teresa i minister wojny Krieghammer wyjechali ztąd wczoraj.

Berlin 23 maja. Sejm pruski uchwalił projekt ustawy o Izbach rolniczych według wniosków kompromisowych, w imiennem głosowaniu 213 głosami przeciw 126.

Berlin 23 maja. Profesor fizyki August Kundt zmarł wczoraj w Israelsdorf koło Lubeki. Kundt był następcą Helmholtza w uniwersytecie berlińskim.

Lipsk 23 maja. *General Anzeiger* donosi, że pociąg pospieszny, przybywający z Magdeburga do Lipska o godzinie 6 minut 40, wykoleił się między Stumsdorf a Niemberg. Jeden z konduktorów odniósł ciężkie rany. Szesnaście wagonów jest silnie uszkodzonych. Materyalne szkody są znaczne. Ruch kolejowy jest przerwany.

Luksemburg 23 maja. *Luksemburger Ztg* podaje szczegóły o matactwach b. ministra stanu Blockhausena w sprawie następstwa tronu w r. 1885. Artykuł dowodzi, że tylko królowa Emma holenderska przeszkodziła temu, aby dom nassauski nie został wykluczony z następstwa tronu luksemburskiego, z czego, zdaniem autora artykułu, mogły były wyniknąć międzynarodowe trudności.

Paryż 23 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wniósł Jourde interpelacyę w sprawie zakazu tworzenia syndykatów wśród robotników kolei państwowych. Minister robót publicznych oświadczył, że rząd nie może pozwolić robotnikom kolei państwowych na tworzenie syndykatów, gdyż robotnicy ci zostają w służbie państwowej. Ramel wnosi porządek dzienny, wzywający ministra robót publicznych, aby ustawa o tworzeniu syndykatów była stosowaną specyalnie przy kolejach państwowych. — Prezes ministrów zażądał przyjęcia zwykłego porządku dziennego, który jednak odrzucony został 265 głosami przeciw 225. Ministrowie opuścili salę. Następnie przyjęła Izba 251 głosami przeciw 228 porządek dzienny Ramela. Socyaliści wołają: „Niech żyje socyalistyczna rzeczpospolita! Niech żyje komuna!“ Większość, która odrzuciła zwykły porządek dzienny, składała się z socyalistów, radykalistów i części prawicy. Gabinet postanowił wręczyć dzisiaj Carnotowi dymisyę.

Paryż 23 maja. Większa część dzienników sądzi, że gabinet sam zmierzał do wywołania swego upadku, który zaszedł tak niespodziewanie. Interwencya Periera mogła była uratować sytuacyę. Prasa stwierdza jednomyślnie, że rozwiązanie przesilenia będzie trudne.

Paryż 23 maja. *Figaro* ogłasza pismo ks. Aleksego Karageorgiewicza, w którem książę oświadcza, że zamierza wystąpić z pretensyami do tronu serbskiego.

Paryż 23 maja. Na pierwszem piętrze jednego z domów przy Avenue Niel znaleziono onegdaj wieczorem przy drzwiach, prowadzących do mieszkania X. Garnier bombę z zapalonym lontem. Odźwierny zgasił w ostatniej chwili lont. W laboratoryum stwierdzono, że bomba była wypełniona chloratem i odłamkami żelaza.

Londyn 23 maja. Między Anglią a państwem Congo zawarty został układ, według którego granice obustronnych posiadłości uregulowane być mają w kotlinie Congo i w okolicach Nilu.

Petersburg 23 maja. Carowa wyjechała wczoraj na Kaukaz.

Konstantynopol 23go maja. Simon-bey Maksud, wybitny obywatel armeński, napadnięty został na przedmieściu Galata przez trzy indywidua, które go ciężko raniły strzałami z rewolweru i pchnięciami sztyletu. Dwóch napastników aresztowano. Podali oni jako motyw napaści, że Maksud zdradził sprawę armeńską, działając na szkodę tej sprawy przez ciągłe ustępstwa wobec rządu. Maksud był uważany za męża zaufania rządu.

Bukareszt 23 maja. Wczorajsze święto narodowe rozpoczęło się odśpiewaniem *Te Deum*, poczem odbył się przegląd wojskowy, a następnie obiad dworski i iluminacya miasta. Na przeglądzie i obiedzie obecni byli wojskowi *attachés* obcych państw. Miasto było przystrojone flagami. Król odjeżdża dzisiaj wieczorem do Brukselli.

Belgrad 23 maja. Garaszanin zamianowany został posłem w Paryżu. Jeneralny konsul w Budapeszcie Kosta Christicz, objął urząd pierwszego szefa sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych. Instalacya nowej rady stanu, najwyższego trybunału sądowego i trybunału rachunkowego odbyła się bez żadnych szczególniejszych zajść. W mieście i w kraju panuje najzupełniejszy spokój i porządek. W wielu miejscowościach na prowincyi powitano proklamacyę królewską strzałami z moździerzy i uroczystymi obchodami. Król i rząd otrzymali nader liczne depesze od gmin, korporacyj i osób prywatnych z wyrazami zgody i uznania.

Filadelfia 23 maja. Według wiadomości, nadchodzących z Pensylwanii, wezbrane wody zaczynają opadać. Wiele miast stoi jednak jeszcze pod wodą.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 maja, 2 godz. 30 min. po południu.

	zł.	ct.		zł.	ct.
Renta austryac. papier opod.	98	35	Anglobank	150	50
Renta austryac. srebrna „	98	30	Union	256	75
Renta austryac. 4% złota „	120	45	Bankverein	126	—
Renta austryac. 4% koronowa	97	90	Akcye Länderbank.	246	25
Akcye ban. austr.-w.	996		„ kol. Kar. Lud.	216	—
„ kredytowe	350	—	„ „ lwowsko-czerniow.	276	—
Londyn	125	30	„ „ południ.	101	75
Napoleony	9	95½	Elbethal	261	25
Dukaty	5	90	Nordbahn	3035	
Marki	61	35	Staatsbahn	338	25
4% Renta węg. kor.	95	05	Alpin	65	50
4% „ „ złota	120	10	Akcye tytoniowe	216	25
Losy prem węg.	149	50	Ruble	134	05
Losy tureckie	62	95			

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 23 maja.

Banknoty austr.	163	—	4% Listy likw. pols.	65	30
Krótki Wiedeń	162	90	Renta włoska	77	25
Banknoty ros.	219	45	Akc. austr. kred.	210	50
5% Listy zast. pols.	—	—	Ultimo Ruble	219	75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Litościwe serca

zajęły się bardzo gorąco budową **kościoła św. Piusa** w Berlinie, tak, iż spodziewamy się w jesieni 1894 r. obchodzić uroczystość poświęcenia nowego kościoła. Proszę tylko **jeszcze raz** obdarzyć łaskawie kościół św. Piusa jaką jałmużną, gdyż po raz **ostatni** pukam do litościwych serc dobrodziei.

W kościele św. Piusa odbywa się nabożeństwo dla Polaków w każdą niedzielę i święto. (1086-6-20)

Proboszcz Frank przy kość. św. Piusa w Berlinie, O. Pallisadenstr. 73.

(Składki na ten cel można przesyłać za pośrednictwem Administracyi „Czasu.“

Młoda Polka,

ukończona uczennica Sacré Coeur wiedeńskiego, posiadająca język francuski i niemiecki, poszukuje posady nauczycielki lub towarzyszki. — Łaskawe oferty pod lit. **H. N. 1325** przyjmuje Administracya „Czasu.“ (1325-2-3)

Bracia Ubodzy III. Zak. Ś. Franciszka ze Zgromadzenia Brata Alberta polecają Szan. Publiczności **meble gięte,** znajdujące się na składzie przy ul. Krakowskiej pod L. 47. Przyjmowane też bywają wszelkie reparacye, odnawianie i wyplatanie krzeseł — oraz jest do wypożyczenia **około 300 szt. mebli giętych.** (1240-5-10)

WILHELM KLEINBERG

w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 40,

poleca swój we wszelkie nowości zaopatrzony JP. (1236-3-10)

Magazyn aparatów i przyborów fotograficznych.

po cenach konkurencyjnych.

Jeneralne zastępstwo na Galicy i Bukowinę *pierwszej austr. fabryki płyt* **Stankovica, Preiningera i Sp. w Wiedniu**

Jeneralne zastępstwo na Galicyę, Bukowinę i Królestwo Polskie **fabryki chemikalij Dr. Lüttkego i Mundta w Hamburgu.**

Wygodnie urządzona ciemnia.

OBWIESZCZENIE.

L. 234/94. (1256-2-3)

Wskutek polecenia c. k. Sądu pow. deleg. miejskiego w Krakowie z dnia 8 maja 1894 r. L. 6729, ruchomości, a w szczególności: **aparaty sztuk magicznych po ś. p. Antonim Siedleckim pozostałe**, w Krakowie w domu pod L. 13 Dz. I. przy ulicy Brackiej położonym, **w dniu 30ym maja 1894 r., o godzinie 10ej przed południem**, w drodze **publicznej licytacyi sprzedane będą.**

Aparaty magiczne na 1076 złr. 97 ct. w. a. oszacowane, sprzedane zostaną ryczałtem i takowe w Biurze podpisanego (ul. Bracka L. 13) dnia 29go maja b. r., w godzinach między 4tą a 6tą po południu, chęć kupna mający obejrzeć mogą.

W Krakowie, d. 15 maja 1894 r.

Muczkowski, c. k. notaryusz, jako komisarz sądowy.

Ogłoszenie konkursu.

L. 19506. (1258-2-2)

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs na posadę **fachowego nauczyciela niższej szkoły górniczej w Borysławiu.**

Do posady tej przywiązaną jest płaca 900 zł. w. a. rocznie i 120 zł. w. a. na pomieszkanie.

Podania należy wnosić **najdalej do dnia 15go czerwca b. r.,** do Wydziału krajowego we Lwowie i dołączyć:

a) metrykę urodzin,
b) świadectwo odbytych nauk szkolnych i fachowych górniczych,
c) świadectwo służby odbytej w kopalniach lub zarządu kopalni w której kompetent obecnie pracuje.

Bliższych informacyj i programu nauki udzieli na żądanie Dyrekcya niższej szkoły górniczej w Borysławiu.

We Lwowie, dnia 14 maja 1894 r.



Najlepsze i najtańsze **skrzypce** cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą **O. Lederhofer w Pradze,** Brenntegasse Nr. 23. Cenniki darmo. (886-7-)

III. międzynar. wystawa artystyczna w Wiedniu 1894 r.

Künstlerhaus

I., Lothringerstrasse Nr. 9.

Otwarcie dnia 6 marca. Zamknięcie dnia 31 maja.

Otwarta od godz. 9 zrana do 8 wieczorem. Wstęp 50 ct. (436-28 30)

W połączeniu z loteryą dzieł artystycznych. 1 los 50 cent.

Wielki medal na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w roku 1891.

WYSOWA

w Galicyi, powiat Gorlice, stacya kolei Grybów lub Gorlice.

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY I ŻĘTYCZNY.

Zdroje szczawy alkaliczno-słonej, 6 głównych zdrojów.

1) **Zdrój Rudolfa,** szczawa alkaliczno-żelazista. — 2) **Zdrój Słony,** szczawa słono-bromowo-jodowo-żelazista. — 3) **Zdrój Bronisława,** silna szczawa alkaliczno-żelazista. — 4) **Zdrój Wandy,** słabsza szczawa żelazista. — 5) **Zdrój Józefa,** szczawa alkaliczna, nagrodzona na wystawie przyrodniczo-lekarskiej wielkim medalem zasługi, zwana **polskim Giesshüblerem.** — 6) **Zdrój Olgi** o składzie do słonej zbliżony.

Zakład rozporządza 100 pokojami taniemi, poczta w miejscu, dwie restauracye, muzyka, wycieczki w urocze okolice sąsiednie. — Lekarz zakładowy *Dr. Władysław Jarosz.*

Wody do nabycia w Galicyi we wszystkich aptekach i pierwszorzędnych składach wód mineralnych — w KRAKOWIE w aptece „pod Murzynem“ i K. Wiszniewskiego, tudzież u J. Goldwassera.

Bliższych informacyj udziela Zarząd darmo i opłatnie. (1247-4-8)

Medal zasługi na wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu 1882 roku.

Przez cały rok otwarta. (1127-6-10)

KNEIPPA WODOLECZNICA RIESENHOF

pod Linzem nad Dunajem w Górnej Austryi,

przez **Wielebnego X. Proboszcza Kneippa** gorąco polecona, u stóp góry Pöstling, w znakomicie ochronnem, zdrowem, malowniczem położeniu. Tanie utrzymanie i mieszkanie, znakomite skutki lecznicze. Kierownicy lekarze: **Dr. Winternitz, Dr. Fränkl.** — Prospekta przez **Administracyę** ***Riesenhof pod Linzem.***

Najtańsze i najlepsze oparkanienia z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma **Friedrich Bruno Andrieu's Söhne, Bruck a. d. Mur,** Steiermark.

Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (194-25 50)

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne. **Skutek poręczony. Do nabycia w aptekach.** (57-97-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.

Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:* **L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.**

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Traczyński, Rosner, Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE Mikolasch, A. Rapaport, Blumenfeld, Beiser, Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MIŁÓWCE J. Reissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Hescheles; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.

w TARNOWIE J. Niesiołowski

Teodora Gunkla **Kaiser Franz Joseph-Bad Tüffer** w Dolnej Styryi,

stacya kolei Połudn. **Markt Tüffer,** pociągi posp. dzienne i nocne. Gorące zdroje 38¾° C., z czasów rzymskich znane dla leczenia reumatyzmów stawów, gośćca, cierpień kobiecych, ciężkiej rekonwalescencyi itp. Osobna łazienka dla słynnych kąpieli rzecznych w Sannie. Lesista okolica, cienisty park, elektr. oświetlenie. Przystępne ceny, także cały pensyonat, w maju 2—3 złr. dziennie z mieszkaniem. **Lekarz kąpiel. Dr. M. kawaler v. Schön-Perlashof.** (979-8-18)

Grand Hotel National w Wiedniu,

Taborstrasse. Od dawna słynny jedyny wielki hotel wiedeński, w którym nie liczą ani usługi, ani światła. 200 pokoi od 1 złr. wzwyż. Kąpiele, telegraf i telefon. Dworce kolejowe i przystań parowców tuż w pobliżu. Ceny przystępne. Układy w razie dłuższego pobytu. *On parle toutes les langues modernes.*

A. Harhammer, dyrektor. F. M. Mayer, właściciel. (1116-4-10)

KĄPIELE ŻELAZISTE SZLIACS w Górnych Węgrzech.

Jedynie znane cieplice żelaziste obfite w gaz kwas węglowy.

Najobfitszy w żelazo zdrój do picia dla wewnętrznego użytku.

Pora od 15 maja do 30 września.

Niezrównane w **niedokrewności, blednicy, chorobach kobiet, cierpieniach krzyżów i nerwów, porażeniach, do wzmocnienia** po **przebytych chorobach** i uciążliwych pracach.

Jako lekarze kąpielowi są pp. Dr. **A. Szemere** i Dr. **M. Grünwald.**

Podróż z Wiednia 9 godzin, z północy przez Oderberg, ztąd w 5, z południa przez Budapeszt, ztąd również w 5 godz. jazdy.

Obszernych wyjaśnień i prospektów o mieszkaniach, zniżonych cenach w 1szym i ostatnim sezonie, i t. d. udziela (982 2 3)

Dyrekcya kąpielowa w Szliacs, Sohler-Comitat.

Gorzelnik

w średnim wieku, z długoletnią praktyką, poszukuje posady od 1 lipca. Zgłoszenia pod liter. **R. M.** poste rest. **Dembica.** (1281 2-5)

Do najęcia na czas wystawy,

piękne pokoje frontowe, z osobnemi schodami i przedpokojami, urządzone z komfortem i wszelką wygodą. Termina najmu dowolne. — Bliższych szczegółów udziela **J. Maszkowska we Lwowie, ul. Ossolińskich Nr. 11.** (1255-5-10)

Smierć szczurom

(Feliks Immisch, Delitzsch)

jest najlepszym środkiem do szybkiego i pewnego wytępienia szczurów i myszy. Nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt domowych. Do nabycia w paczkach po 30 ct. i 60 ct. w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.** (1208-3-10)

KUFRY

Torby necesery itd. po bajecznie niskich cenach; **Torebki skórzane** od 1·70 złr. do 6 złr., kufry (walizki) od 2·30 złr. do 20 złr., manierki od 50 ct. do 6 złr., paski do pledów, worki na pościel — poleca handel oraz **fabryka** niezrównanych **tutek** higienicznych (1091-11-)

S. W. Niemojowskiego

w Krakowie, Sukiennice Nr. 28. *we Lwowie, ul. Teatralna Nr. 3.*

Tinct. capsici compos.

(Pain-Expeller),

wyrobu Praskiej apteki Richtera,



powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą“ jako prawdziwe. — Centralny skład: **Apteka Richtera pod Złotym lwem — w Pradze. —**

(92-23-32)

KANADA.



Żaden kraj nie nadaje się tak korzystnie dla wychodztwa jak **Kanada,** w 12tu 14tu **dniach** do osiągnięcia.

— Zdrowy klimat. —

Angielski Rząd kolonizacyjny przydziela kazdemu osiedlającemu się

wolne posiadlosci gruntowe w obszarze 160 akrów czyli 250 morgów prus.

Wyczerpujących szczegółów udziela darmo, a opisy wysełą najchetniej

M. Morawetz, Hamburg,

Bergedorfer Strasse 1,

przez Wysokie władze koncessyonowany Ekspedyent okrętowy. (1097-5-15)

Za złr. 5·20

rozsyła za zaliczką pocztową z ocleniem i opłatnie do wszystkich miejscowości Austryi-Węgier **4 litrową baryłkę** wybornego mocnego francuskiego (1132-4-12)

koniaku

R. Maiti, Kapodistria.

Dwóch uczniów

potrzebnych jest do praktyki w handlu **Mikuszewskiego i Zegadłowicza w Krakowie.** (1291-3-3)

Dr W. Kretowicz

ordynuje **w Karlsbadzie.**

Mieszka „Stadt Warschau“, Kaiserstrasse. (1209-3-3)

NIEMKA,

młoda inteligentna, mówiąca dobrze po polsku, od kilku lat na posadzie przy dzieciach, życzy sobie takową zmienić od 1 lipca b. r. przyjmie także na czas wakacyj posadę jako towarzyszka podróży. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **Z. Z.** poste restante **Kamionka Strumiłowa.** (1223-3-3)

Pisarza prowentowego

poszukuje Zarząd dóbr Balice poczta **Zabierzów.** Pierwszeństwo mieć będą kompetenci z ukończoną średnią lub niższą szkołą rolniczą. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. (1287 3 3)

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!

KRAJOWA

Fabryka Wyrobów Tkackich „Józef Gonet i Syn“ w Korczynie,

CENY UMIARKOWANE. CENY UMIARKOWANE.

poleca sławne **płótna korczyńskie,** jako najlepszy i najtrwalszy wyrób ręczny, z czystego lnu, w wielkim wyborze, od grubych do najcieńszych web, na koszule, poszewki, kalesony, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości, sztuka 35 mtr. długa od 10—30 złr. itd.; **ręczniki** wszelkiego rodzaju; **chusteczki** do nosa grubsze i webowe, białe i kolorowe; **obrusy i serwety, ścierki, dymy** na spodnice, poszwy itd.; **płótna żaglowe** (Segeltuch), **drelichy na liberye** i materace, itp. wyroby w zakres tkactwa wchodzące, pierwszej jakości.

Cennik i próbki żądanych gatunków darmo i opłatnie. (298-22-45)

Uprasza się o łaskawe względy.

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!

Najnowsze środki dotąd nieznane, a w skutkach niezawodne.

„Szport-Fluid“ przeciw wypadaniu włosów. Cena **60 ct.**

„Sumbul“ plaster roślinny na odgniotki.

„Pomadki rycynowe“ przyjemne w smaku (dla dzieci).

„Proszek Indyjski“ niszczący wszelkie owady.

Dla Szan. pp. amatorów i naszych odbiorców urządziliśmy **Ciemnicę** i **Laboratoryum** fotograficzne, jakoteż skład aparatów, przyrządów i wszelkich chemikalij fotograficznych. (1263-3-3)

Skład apteczny: G. Otowski i Spółka w Krakowie, ul. Sienna L. 12.

!Dotychczas nieznane!

Jedynie APTEKA „pod MURZYNEM“ w Krakowie preparuje

olejek rycynowy bezwonny.

Olejek ten jest wolny zupełnie od nieprzyjemnej woni, jakoteż od niemiłego smaku. — Flaszeczka 20 ct. (1186 5-10)



Vindobona

BICYKLE

są najlep. i najtańsze tylko wprost u fabrykanta **ADOLFA LANG w WIEDNIU, I., Kärntnerstrasse Nr. 19.**

Vindobona Nr. I. 13 ko., Nr. II. 15 ko., znakomicie zrobione, ze stycznemi szprychami i wszelkim żądanym pneumatycznym kołem, kompletnie przyrządzone, **230** złr., Nr. III. 16½ ko. **170** złr., średni gatunek Nr. IV., tani model, 18 ko. **150** złr. — Wszelkie ceny rozumieją się dla bicykli pneumatycznych wszelkiego żądanego gatunku tudzież włącznie z wszelkiemi potrzebnemi przyborami. Wielki odbyt zarówno jak też okoliczność że sam zestawiam bicykle z najlepszych angielskich części składowych i **tylko za gotówkę kupuję,** umożebniają mi dostawę po powyższych cenach, dlatego nienależy sądzić, że tanie ceny zależą od lichszego gatunku. Za każdy bicykl przyjmuję **jednorazowe poręczenie.** Cenniki darmo. Nieodpowiednie bicykle przyjmuję napowrót i wymieniam bez trudności.

Odprzedającym zniżka. (1135-4-10)

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 188 r.



(2592-29-)

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1894 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·38	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
4·53	„ „ „ z Zwierzyńca	
5·00	„ „ „ z Podgórza Pł.	
5·06	„ „ „ „ „ przystanku	
7·07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·15	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·10	„ „ „ „ „ Podgórza Pł.	
8·25	rano pociąg osob. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·38	„ „ „ 1014 z Podgórza Pł.	
8·44	„ „ „ „ „ przystanku	
8·44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8·59	„ „ „ miesz. z Zwierzyńca	
9·04	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9·10	„ „ „ „ „ „ przystanku	
10·38	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
10·50	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12·00	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12 15	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·20	po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
2·35	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·52	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. 17 z Krakowa	**do Żywca.**
6·55	„ „ „ 1020 z Podgórza Pł.	
7·01	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·50	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
7·05	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „ z Zwierzyńca	
7·25	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „ przystanku	
8·10	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	do **Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·23	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9·20	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk** i **Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·28	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 czerwca do 30 września ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11 05	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Skąd
4·48	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła w Tarnowie od 1 czerwca do 31go września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5·38	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
5·44	„ „ „ „ Płasz.	
5·49	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** i **Suczawy pr. Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·48	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
8·05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·21	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2512-7-)
8·27	„ „ „ „ „ Płasz.	
8·55	„ „ „ 18 „ Krakowa	
8·42	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
10·30	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10·36	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10 53	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11·09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
2·13	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
4·04	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4·10	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·17	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·33	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·35	wiecz. „ „ „ 464 „ Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Suchy N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
6·50	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·17	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·23	„ „ „ „ „ Płasz.	
7·40	„ „ „ 24 „ Krakowa	
8·07	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic.
8·59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·06	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cent. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.



Płaszcze wełniane wiosenne

i nieprzemakalne angielskie,

Kapelusze filcowe męskie,

Bieliznę męską, Skarpetki, Pończochy,

Krawaty najnowsze,

Rękawiczki glancowne, kangurowe,

duńskie, jelonkowe, oraz fil d'Ecosse i jedwabne,

w wielkim wyborze po niskich cenach,

polecają JP. (1048-9 10)

BRACIA BILEWSCY

w KRAKOWIE, obok kościoła N. P. Maryi.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWIT AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (168-326-)

Mam zaszczyt zawiadomić W. Panie, że z dniem 1go maja 1894 r.

otworzyłem w Krakowie przy ul. Floryańskiej L. 6, I. p.

MAGAZYN i PRACOWNIE

sukien i konfekcyj damskich.

Przyjmuję zamówienia na toalety wszelkiego rodzaju, jakoto: wizytowe, spacerowe, podróżne, wieczorkowe, ślubne, amazonki, kostyumy damskie do polowania, suknie żałobne, żakiety, okrycia, płaszcze, wierzchy do futer i t. p.

Przez swoją gruntowną znajomość zawodu, przez długoletnią praktykę w pierwszorzędnych magazynach w Paryżu, Berlinie, Wiedniu i innych większych miastach, mogę zadowolnić nawet najwybredniejsze wymagania.

Jako przykrawacz i kierownik pracowni krawieckiej znanego magazynu p. **Henryka Schwarza w Krakowie** przez 4 lata, umiałem dogadzać pod każdym względem W. Paniom, i to mnie upoważnia do nadziei, że i na przyszłość uda mi się zaskarbić zadowolenie W. Pań.

Wykonywam wszelkie zamówienia starannie, punktualnie i po cenach najumiarkowańszych, tak z materyj własnych, jakoteż dostarczonych. (1108-7 10)

Upraszam więc o łaskawe poparcie. **Franciszek Holub.**

TRUSKAWIEC

Koleją Karola Ludwika, koleją Państwową, koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską, i koleją Węgiersko-Galicyjską do Drohobycza.	Zakład zdrojowo-kąpielowy, stacya klimatyczna i ZAKŁAD	Koleją Karola Ludwika, koleją Państwową, koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską, i koleją Węgiersko-Galicyjską do Drohobycza.

inhalacyjny.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Zdrojowisko w uroczej górskiej okolicy (400 m. n. p. m.) bogate w zdroje: **słone** i **słono-glauberskie,** zastępujące: Kissingen, Wiesbaden, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Veynhausen i t. d.; **zdrój alkaliczny, liczne siarczane, borowinę żelazistą,** wydaje zatem kąpiele: **słono-siarczane, siarczane, mułowo-słone, borowinowe.** Natryski nosowe. Leczenie elektrycznością. Mięsienie. Tuszeze słodkiej wody. Żętyca. Mleko.

Zakład inhalacyjny systemu Warsmutha. Przyrząd do suspensyi.

Leczenie w Truskawcu polecanem bywa w cierpieniach **zołzowych, gośćcowych, dnowych, syfilitycznych,** w przewlekłych chorobach **połączonych z wysiękami,** chorobach **dróg moczowych,** zwłaszcza **złogach** w **nerkach** i pęcherzu, chorobach **kobiecych, skórnych, nerwowych,** w cierpieniach **dróg oddechowych,** zwłaszcza w **astmie.**

Ordynują lekarze: **Dr Aureli Plech** radca cesarski z Jarosławia, **Dr Zenon Pelczar** z Krakowa i **Dr Steynhaus** c. k. emeryt. fizyk ze Lwowa.

Apteka i skład wszystkich wód krajowych i zagranicznych.

Zakład posiada przeszło 300 pokoi zupełnie urządzonych od 50 ct. do 3 złr. na dobę.

Kaplica łacińska, cerkiew unicka, czytelnia dla pań i panów, kasyno, muzyka doborowa, fortepian, przyrządy i urządzenia do gier towarzyskich jak: krokiet, Lawn-tenis, bilard, kręgielnię, 6 restauracyj z zakładową na czele, cukiernia, kawiarnia, skwery ozdobne, wycieczki, reuniony, koncerty, teatr amatorski.

Od 25 Maja do 1 Lipca i od 15 Sierpnia do 25 Września mieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze.

Ubodzy opatrzeni świadectwem ubóstwa przez c. k. Starostwa tylko w I i III sezonie uwzględniani będą.

Wszelkie zamówienia przyjmuje i objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu. (1181-3 6)

Dla Mężczyzn.

Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest uprzywilejow. **„galwano-elektryczny aparat do własnego użytku“,** którego używa się zawsze z najlepszym skutkiem **w osłabieniu męskiem.** Przez lekarzy we wszystkich państwach **bardzo gorąco** polecany. **System prof. Volty. Najmniejszy aparat.** Można go łatwo mieć w kieszeni. Użycie bardzo proste bez szkody. **Przez rząd zbadany. Opis** aparatu darmo, w zalepionej kopercie za nadesłaniem marki 10 cent. przez firmę **J. Augenfeld,** Elektrotechniker u. k. k. Privilegium Inhaber, Wien, I., Schulerstrasse 18. (838 7-)

Telefon Nr. 203. Założona w roku 1790 Telefon Nr. 203.

Apteka pod złotym Słoniem

E. HELLERA

(DAWNIEJ E. STOCKMARA)

w Krakowie, ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego,

utrzymuje stale na składzie **specyfiki** krajowe i zagraniczne, **wody mineralne** zawsze świeże, **parfumerye,** pudry mydła, wodę kolońską, — poleca własnego wyrobu:

Wina lecznicze.

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera, paczka 20 ct.

SALUBRIN najlep. alkaliczny proszek do zębów Dr. BANDROWSKIEGO.

Esencya łopianowa i pomada, znakomity środek na porost włosów, flakon 50 ct.

Woda do ust Mentyna, odznacza się b. przyjem. smakiem, 40 ct.

Maść na piegi 50 ct. i **Apteczki homeopatyczne.**

Wysyłki na prowincyę załatwia odwrotną pocztą. (575-14-52)

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

otwiera sezon 20 maja b. r.

W roku bieżącym oddaje się do użytku Szanownych Gości: 1) jeden dom mieszkalny, 2) jeden barak, 3) gruntownie przerobione łazienki borowinowe, 4) ważniejsze przyrządy do ortopedyi.

W mieszkaniach i łazienkach poczyniono możliwe ulepszenia.

Zaprowadzono fiakry zakładowe.

W czasie do 20 czerwca i po 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

W porze od 20 czerwca do 20 sierpnia nie przyznaje się uwolnienia od taksy kuracyjnej.

Lekarzem zdrojowym jest **Dr. Kl. Dębicki.**

Wszelkie zgłoszenia załatwia (1182-6-16)

Dyrekcya.



KLYTHIA FETTPUDER

DLA PIELĘGNOWANIA CERY

UPIĘKSZENIA UDELIKATNIENIA CERY

najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salonowy, biały, różowy i żółty,

chemicznie zbadany i polecony przez Dra J. J. Pohla, c. k. profesora w Wiedniu.

Uznania z najlep. kół dołaczone do każdej paczki.

GOTTLIEB TAUSSIG,

FABRYKANT MYDEŁ TOALETOWYCH I PARFUMERYJ.

Główny skład w Wiedniu, I., Wollzeile 3.

Mają do nabycia w **Krakowie:** A. Schultz, E. Smidowicz, J. Zaplatalski, Bracia Bilewscy i Filip Eile; w **Tarnowie:** M. Fleischer jun.; w **Przemyślu:** M. Bartischan, A. Spachner, i prawie wszystkie składy parfumeryj, towarów aptecz. i apteki.

Cena pudełka 1 złr. 20 ct. Rozsyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki. (186-24-48)

Mydło Królewskie Thridace — LOI DU 28 JUIN 1857 · A LA REINE DES ABEILLES · VIOLET FABt A PARIS — **Mydło Veloutine**

NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała

BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI

Wyroby Perfumeryjne domu

VIOLET

Fabrykant perfum 29, Boulevard des Italiens w Paryżu.

Dostać można w głównych miastach całego świata.

UNIKAĆ FAŁSZERSTW

(837-4-17)

150.000 zlr. wal. austr. do wygrania

już 1 czerwca! (1139-2-2)

na

promesę 1864 roku.

Cała promesa po . . . . . . **złr. 4·50**
Połówka „ . . . . **2·50** } i 50 centów stempel.

Wechselstuben-AKTIEN-GESELLSCHAFT **„Mercur“, Wien,**
I., Wollzeile 10 u. 13. Mariahilferstrasse 74 B.

W Bazarze Wyrobów krajowych

pod Zarządem Gminy M. Krakowa

mamy na składzie **wszelkie wyroby koszykarskie,** tak do ozdoby salonów, jakoteż **meble ogrodowe** oraz **kufry podróżne,** szczególne są oryginalne wyroby ze sitowia, pachnące — wszystko po cenach przystępnych. JP. (2912 8-)

Towarzystwo koszykarskie w Wiązownicy w powiecie jarosławskim.

B. Szabłowski w Krakowie, Sukiennice Nr. 2.

Wyłączny na Austro-Węgry

skład rosyjskiej herbaty karawanowej

Domu handlowego **Sergiusza Perłowa w Moskwie,**

poleca wyborowe herbaty **w oryginalnem opakowaniu** pod dozorem ces. rosyjskiej władzy celnej. Ceny praktykowane w Moskwie i Warszawie **po zła. 1·80 do zła. 10·40 za funt.**

Zamówienia pocztą **przynajmniej na trzy funty** uskuteczniamy **franco.**

Samowary z najlepszych fabryk Tulskich. JP. (257-44 52)

Jaworze na Szląsku austr. (Ernsdorf).

Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Nowo urządzony Pensyonat leczniczy otwarty cały rok. Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. — Wyjaśnienia i broszury przesyła Zarząd zakładu. (968 9-28)

Dr. Edmund Kowalski.



Fabryka parowa wyrobów stolarskich

Braci Wczelak

we LWOWIE,

poleca parkiety i posadzki deszczułkowe oraz wyroby budowlane, jak: drzwi, okna itd. Utrzymuje na składzie gotowe krzesła, stoliki ogrodowe składane, opaski do drzwi (Verkleidunki) szlaglistwy, listwy do podłóg sosnowe i dębowe itd. — Przyjmuje deski do strugania i wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące po cenach umiarkowanych. (1100-13-20)



SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo-klimatyczny z 7 zdrojami **silnej szczawy** sodowo-słonej i żelazistej, skutecznych w nieżytach (katarach) narządu oddechowego i narządów trawienia, w długotrwałem zapaleniu płuc i w rozedmie (astmie, przy wysiękach opłucny), **w początkach suchót,** w chorobach dróg moczowych i kobiecych, w niedokrewności, blednicy itd.

Znakomita górska stacya klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem.

Kuracya mleczna, żętyczna i kefirowa. Zakład inhalacyjny solankowy i balsamiczno-igliwiowy. Kąpiele mineralne hydropatyczne i rzeczne.

Mieszkania i inne urządzenia dogodne, postępowe i bardzo przystępne.

W sezonie środkowym (od 20go czerwca do 20go sierpnia) niema uwolnień od taksy zdrojowej.

Dojazd do Zakładu ze wszystkich kierunków dróg żelaznych do stacyi w Starym Sączu, ztąd pocztowozem, powozami i góralskiemi wózkami drogą malowniczą nad Dunajcem na miejscu.

Wody ze zdrojów **Józefiny** i **Magdaleny,** silniejsze od wód: Emskiej, Gleichenberskiej i **Selterskiej,** na składzie w aptekach i składach wód mineralnych.

Prospekta rozsyła opłatnie, i zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje (714 6-12)

Zarząd Zakładu:

F. Wiśniewski.

Wiedeń — „Hôtel Métropole“

wielki pierwszorzędny hotel w najlepszem położeniu na Franz-Josefs-Quai (przystanek tramwajowy) **Ceny pokoi włącznie z światłem i obsługą od 1 złr. 50 ct. wzwyż. Hidrauliczna dźwignia osobowa. Oświetlenie elektryczne.** Kąpiele na każdem piętrze. Nowy salon do konwersacyi na pierwszym piętrze z gazetami krajowemi i zagranicznemi. — Cenniki w każdym pokoju. (1114-11-60) ***L. Speiser,*** dyrektor.



Na wielkich wystawach kilkakrotnie, a zawsze tylko pierwszemi nagrodami odznaczone.

F. BAUMERA

patent. zamknięcie, jedyny i najprostszy sposób, ażeby **kompoty** itp. na całe lata trwale zakonserwować bez parowania szkieł przy zagotowaniu. — Objaśniające prospekta o tem rozsyła na żądanie posiadacz przywileju **F. Baumer w Perchtoldsdorf** pod **Wiedniem.** — Główny skład moich znanych w świecie **konserw owocowych (kompoty, marmelady i t. p.)** znajduje się dla Austryi-Węgier u **TEODORA ETTI w Wiedniu, I., Akademiestrasse 1,** tudzież w każdym większym handlu łakoci i cukierni. (1239-2 5)

Świadectwo: Z prawdziwą przyjemnością idę codzień do spiżarni, gdyż owoce konserwowane wedle Pańskiej metody znakomicie się trzymają.

Rudnik, dnia 26 grudnia 1890 r. **Hr. Zofia Hompeschowa.**

Wielce zyskowny papier lokacyjny.

6% bułgarska państwowa hipoteczna pożyczka

W złocie odsetkowana i zwrotna.

Hipotecznie zabezpieczona przez pierwszą hipotekę na kolejach **Ruszczuk-Warna** i **Kaspiczan-Sofia-Küstendil** tudzież na obu portach **Burgas** i **Warna.**

Może się w kursie podnieść, gdyż obligacye jeszcze niżej złota pari kursa notują, a wysoka rentowność usprawiedliwia zwyżkę kursu.

Zupełnie wolna od podatku i % na teraz i na przyszłość. (370-16-43)

Rentowność po obecnym kursie przeszło 6 procent.

Do nabycia po kursie dziennym.

Wechselstuben-Actien-Gesellschaft „MERCUR“, Wien, I., Wollzeile 10.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*